Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena 20 gr. egz.

GŁOS NARODU

NR. 16. — ROK XXXIV.

CZWARTEK

20. STYCZNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie: . .	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Wobec próby generalnej w Pruszkowie.

Wynik wyborów do Rady Miejskiej w Pruszkowie pod Warszawą jest znamienną ilustracją nastrojów, jakie obecnie panują w masach robotniczych. Wybory do Rad miejskich w b. Królestwie są jak wiadomo 5-cio przymiotnikowe, można je zatem uważać za generalną próbę wyborów sejmowych, które nas przy końcu roku bieżącego czekają. Oczywiście dla wysnucia ścisłych wniosków należałoby uwzględnić, o ile miejscowe i przemijające czynniki wpłynęły na wynik wyborów, w szczególności odnośnie do Pruszkowa trzeba pamiętać, że jest on wielką kolonją robotniczą, w której problem bezrobocia odgrywa rolę polityczną decydującą.

Na 10.403 uprawnionych głosowało w Pruszkowie 6 028, a nadto kilkuset wyborców nie docisnęło się do lokali wyborczych, których było zaledwie cztery. Procent głosowania był zatem wcale wysoki. Zgłoszono aż 12 list kandydatów, przyczem rozbitym był szczególnie obóz narodowy. **Największą ilość głosów,** bo 2.482. otrzymała **komunistyczna** „Jedność robotnicza“, której przyznano 11 krzeseł radzieckich na 24. Socjaliści zdobyli w tej dawnej swojej twierdzy tylko 254 głosów i 4 mandaty. Po stronie narodowej lista chrześc-społeczna wyszła z wyborów z obronną ręką, bo padło na nią 964 głosów. Wejdzie ona do Rady z 4 mandatami. Pozatem 3 krzesła i 656 głosów uzyskał „Zjednoczony mieszczański Komitet wyborczy“, zbliżony do ZLN. i jedno krzesło lista kupców, nazywająca się „Odrodzeniem gospodarczem“. Sanatorzy ponieśli zupełną klęskę: na listę „pozapartyjnej demokracji“ padło tylko 263 głosów (1 mandat), lewicowy „Związek lokatorów“ i „Ugrupowanie demokratyczne“ pozostały bez mandatów. Hasło poza czy ponadpartyjności nie znalazło posłuchu słuchu.

Powtórzyła się więc w Pruszkowie klęska, jaką PPS. poniosła niedawno w wyborach do Kasy chorych w stolicy. Należy to masowe odpadanie robotników od PPS do komunizmu uznać za skutek fatalnej polityki, jaką socjaliści od roku prowadzą. W maju uniemożliwili życie rządu koalicyjnego i z całym entuzjazmem poszli z p. Piłsudskim do ataku na ustrój demokratyczno-parlamentarny państwa. Rozbudzili wówczas wśród robotników olbrzymie nadzieje, których życie ani w drobnej części nie spełniło. Dziś PPS. stoi przed robotnikami jak bankrut, nie mogący wypłacić majowych zobowiązań. Powstaje rozłam między przywódcami PPS. a szeregowcami. Ci ostatni, rozgoryczeni i zawiedzeni, przechodzą do komunizmu, przywódcy jednak, których z p. Piłsudskim łączy wspomnienie wspólnych walk i spisków, tworzące węzeł silniejszy od programu partyjnego, nie mogą tak łatwo zdecydować się na zerwanie z dawnym wodzem bojówek partyjnych. Rzeczywistość nasza przybiera kształ inny, niż w sztuce Romainsa „Dyktator“, ale też skutek jest dla PPS. tragiczny.

Czy wobec wyniku w Pruszkowie rozwiąże rząd obecny Radę miasta Warszawy, do czego zachęcała go i co już zapowiadała prasa sanacyjna? „Robotnik“ donosi, że sprawa ta „nie została jeszcze przez czynniki miarodajne zadecydowana“. Istotnie, jest się nad czem namyśleć, bo jeśli skład obecnej Rady, złożonej w 60% z trzech stronnictw umiarkowanych (Ch. D., ZLN. i klub Rosseta) jest rządowi niemiły, to ewentualny skład nowej Rady, w której większość tworzyliby komuniści i żydzi — choćby do spółki ze socjalistami — byłby dla państwa i stolicy fatalnym a dla rządu w najwyższym stopniu kompromitującym. Może więc lepiej „próby generalnej“ nie robić w stolicy a ograniczyć się do miast prowincjonalnych.

Problem wybiega jednak poza kombinacje polityki aktualnej. Po 23 stycznia zabierze się komisja administracyjna Sejmu do finalizacji prac nad stworzeniem ustroju samorządowego. W miastach naszych i wsiach ma wejść w życie nieograniczona 5-ciu przymiotnikowa ordynacja wyborcza Można wobec tego postawić pytanie: Czy nasi prawodawcy liczą się z tem, że ordynacja ta odda zarząd miast, zwłaszcza na wschodzie, w ręce komunistów i mniejszości, którym przewodzą pp. Taraszkiewicze i Michajłowscy? A jeśli się z tem liczą i na fatalne skutki swych projektów godzą, to głos protestu i ostrzeżenia musi podnieść samo społeczeństwo. Przed kilku dniami p. Witos przedstawił niebezpieczeństwo przemiany wiejskich rad gminnych w Małopolsce na kłócące się zebrania polityczne, do czego prowadzi ordynacja wyborcza na wsi. Ale w miastach będzie sto razy gorzej. Tam potworzą się w klubach radzieckich ogniska agitacji nietylko politycznej, ale i narodowościowej i separatystycznej. Na wschód od Buga i Sanu wszystkie bodaj rady miejskie zostaną opanowane przez większość żydowsko-mniejszościowo-komunistyczną, co pociągnie za sobą ich odpolszczenie na olbrzymią skalę! Byłoby bezprzykładnym tragizmem dziejowym, gdyby po 150 latach walki o utrzymanie swego polskiego charakteru miasta te właśnie przez rząd zmartwychwstałej Polski, zostały zamienione w warsztaty niepolskiej kultury i ponadto kierownicze ośrodki ruchów antypaństwowych.

Zgodzić się może na to chyba doktryner, który dla teorji poświęcić jest gotów **najżywotniejsze** interesy państwa, **narodu i** kultury. Naród z instynktami życia **nie pozwoli** absolutnie wyrzucić się z zajętych w ciągu kilkusetletniej kampanji pozycji na wschodzie. Raczej odrzucimy 5 przymiotników, niż zrezygnujemy z większości polskich w Wilnie, Lwowie, Stanisławowie, Łucku, Lidzie, czy Pińsku. Do tej sprawy wrócimy jeszcze, uważając ją za problem dziejowej doniosłości dla państwa. Dziś sygnalizujemy niebezpieczeństwo. — Myślmy teraz wszyscy nad tem, jak je zażegnać.

Jan Matyasik.

Min. Romocki ustępuje?

Warszawa. (Telef. wł.) W związku z pogłoskami o kandydatach na ministra poczty (poseł Bogusław Miedziński) utrzymuje się w kołach politycznych wiadomość, że **rozpoczynający się urlop ministra komunikacji Romockiego zamieni się w dymisję.** Wymienia się przytem posła ze Związku Chłopskiego p. **Polakiewicza, jako kandydata na ministra komunikacji.**

(Red.: Trudno zrozumieć, jakie rzeczowe powody uzasadniają kandydaturę p. Polakiewicza na ministra koleji. Czy p. Polakiewicz będzie na tyle objektywnym w ocenie swych kwalifikacyj, co profesor politechniki lwowskiej, znakomity uczony Anczyc, który p. Bartlowi proponującemu mu tekę koleji, miał odpowiedzieć, że jeżdżenie koleją nie daje jeszcze kwalifikacji na ministra koleji?).

„Robotnik“ atakuje p. Romockiego.

Po bezskutecznych dotychczas atakach na ministrów Niezabytowskiego, Meysztowicza i Kwiatkowskiego, rozpoczął „Robotnik“ atakować min. Romockiego. W dzisiejszym numerze pojawił się artykuł p. t. „Wrzenie na kolei“. Czytamy tam między innemi:

„Ustawa o urlopach wypoczynkowych zdeptana! Nadużycia, które p. Bartel przyrzekał ścigać nawet w drodze telefonicznej, kwitną pod p. Romockim w najlepsze“...

Organ P. P. S. odmawia też p. Romockiemu kwalifikacji na ministra.

„Fachowości — pisze — po p. Romockim nikt się już nie doczeka, bo trudno z... chemika zrobić... kolejarza! P. Romocki może być doskonałym kierownikiem garbarni, a jednak nie kierownikiem kolei“.

Budżet w komisji Senatu.

Warszawa. (Telef. wł.). Senacka komisja skarbowo budżetowa pod przewodnictwem senatora **Adelmana** przystąpiła wczoraj do obrad nad budżetem na rok 1927/28. Za podstawę do dyskusji komisja wzięła projekt w brzmieniu uchwalonem w trzeciem czytaniu przez komisję sejmową, a nie przez Sejm. Zgodnie z ustalonym programem prac komisji, przystąpiono przedewszystkiem do załatwienia budżetu Prezydenta Rzplitej, N. L. K. P. i Prezydjum Rady Ministrów. Wszystkie te budżety zreformował **senator Szarski** (Chrz. D.), witając z zadowoleniem przy budżecie Prezydenta Rzplitej, utworzenie oddziału gospodarczego kancelarji cywilnej. W dyskusji, jaka się nad budżetem Prezydenta Rzplitej rozwinęła, po wyjaśnieniach udzielonych przez szefa kancelarji cywilnej, p. Dzięciołowskiego, przemawiali senator Woźnicki, Adelman, oraz ks. Albrecht. Żadnych wniosków poza wnioskiem referenta o przyjęcie budżetu w brzmieniu sejmowem, oraz przyjęcie rezolucji wzywającej rząd do **przedłożenia projektu ustawy, normującej uposażenie Prezydenta,** nie zgłoszono i bez głosowania przystąpiono do **budżetu N. L. K. P.**

W dyskusji nad budżetem PAT'a poruszono zwinięcie stałych korespondentów PAT'a w Paryżu, Londynie, Królewcu i Moskwie. Dyrektor PAT'a Górecki oświadczył, że zwinięcie tych placówek będzie prowizorycznem. Referent sen. Szarski zgłosił wniosek, który komisja przyjęła, by **podwyższyć wydatki na nadzwyczajnych korespondentów PAT'a o 25.000 złotych.**

Odnośnie do PAT'a, Drukarni Państwowej i „Monitora“ **podwyższyła komisja wydatki personalne o 10 procent** przy równoczesnem podwyższeniu pozyzji dochodowych.

Sen. **Adelman** zgłosił rezolucję wzywającą rząd **do przyspieszenia stabilizacji urzędników.**

We środę komisja radzić będzie nad budżetem min. sprawiedliwości.

—ooo—

Rząd wyjaśni sprawę aresztowania 5 posłów.

Warszawa. (Telef. wł.). W poniedziałek wieczorem wysłał p. marszałek Rataj list, którego treść podaliśmy wczoraj.

W dniu dzisiejszym otrzymał p. marsz. Rataj odpowiedź, w której min. Meysztowicz oznajmia, że zażąda informacyj od władz, które zarządziły aresztowanie i wyjaśnienia żądane nadeśle natychmiast marszałkowi po ich otrzymaniu.

Warszawa. (AW.). Dzisiejszy „Kurjer Polski“ komentuje wywody przedstawicieli poszczególnych frakcyj parlamentarnych. Poseł Zamorski (Zw. L. N.) zaznacza, iż **aresztowanie posła bez pytania sejmu o zgodę jest naruszeniem konstytucji i grozi precedensem na przyszłość.** Twierdzenie, iż aresztowani dawno już dojrzeli do kryminału, może co najwyżej uzasadniać **konieczność wydania ustawy przeciw komunistom i ścieśnienia nietykalności poselskiej. Elastyczna interpretacja gorącego uczynku pozwoli później na aresztowanie każdego posła.**

Warszawa. (AW). Poseł Prystupa (wybrany jako ukrainiec z Wołynia) znajduje się już, wedle obiegających pogłosek, poza granicami państwa.

Poseł Miotła, o którym krążyły pogłoski, że zbiegł na teren związku sowieckiego, **aresztowany został nad samą granica** niedaleko Stołpców.

O czem piszą inni?...

Sprawa 5 aresztowanych posłów.

Niektóre pisma lewicowe biorą w obronę aresztowanych posłów. Szczególnie „Naprzód“, nie bacząc na „Robotnika“, zajmującego w tej sprawie stanowisko bardzo ostrożne, protestuje wogóle przeciwko represjom wobec komunistów.

„W Austrji — pisze — w Niemczech, we Francji komunizm jest legalną formą wyrażania przekonań politycznych, jak każdego innego przekonania i dlatego w tych krajach komunizm jest bez znaczenia. U nas robi się propagandę komunizmu, otaczając go aureolą męczeństwa. Tę metodę doprowadza się do ostateczności, aresztując nawet posłów i to bez zezwolenia Sejmu!“.

P. Loebe i p. Diamand o syjonizmie.

Korespondent „Naszego Przeglądu“ zapytał w Łodzi prez. Reichstagu, Loebego:

„Jaki jest stosunek p. prez. do syjonizmu? Z prasy wiadomo, że zgłosił pan swój akces do berlińskiego Komitetu Propalestyńskiego.

Prezyd. Loebe: Komitet Propalestyński obejmuje wszystkie ugrupowania od Deutschnationale do socjalistów.

W tem miejscu pos. Diamand, obecny na konferencji, przerywa:

— Bo wszyscy pragną się żydów pozbyć.

„Zwischenruf“ pos. Diamanda wywarł na obecnych bardzo przykre wrażenie. Prez. Loebe, nie zwracając uwagi na niesmaczny „dowcip“ pos. Diamanda“, w dalszym ciągu wywodzi“ i t. d.

P. Diamand utrafił, jak się zdaje, w sedno rzeczy. Nie wszyscy „przyjaciele syjonizmu“ są Deedesami.

Monarchiści wciąż się organizują.

Organizacja, Obóz i Organizacja Włościańska.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Warszawie zebranie Organizacji Monarchistycznej pod przewodnictwem gen. Raszewskiego. Wybrabrano nowe władze w następującym składzie: prezes mec. Mirosław Obiezierski, wiceprezes Henryk Fukier, sekr. gen. Józef Robakowski, przew. komisji finansowej Zygm. Mrozowski. Członkowie zarządu: pp. St. Ender, K. Kisielnicki, inż. J. Krzymuski, mec. T. Ponitwicki i K. Zembrzuski.

Organizacja Monarchistyczna jest usposobiona życzliwie wobec p. Piłsudskiego. Nawiązała też kontakt z Monarchistyczną Organizacją Włościańską, prowadzoną przez posła Ćwiakowskiego, dawnego „Wyzwoleńca“. Monarchistyczna Org. Włośc. jest — jak się zdaje — najsilniejszem ugrupowaniem monarchistycznem. Prowadzi systematyczną agitację wśród chłopów na dość licznych zebraniach i wiecach. Jej organem jest „Głos Monarchistyczny“ w Częstochowie.

Trzeciem ugrupowaniem monarchistycznem jese Obóz Monarchistów Polskich z prof. Dzierzgowskim na czele. W lutym ub. roku Obóz połączył się z Organizacją Monarchistyczną w jedno Zjednoczenie Monarchistów Polskich. Atoli min. Młodzianowski odmówił zatwierdzenia Zjednoczenia, wobec czego połączone towarzystwa działały pod firmą Organizacji. Fuzja nie trwała długo. W listopadzie ub. roku Obóz odłączył się. Jako powody rozłamu podał prof. Dzierzgowski niepłacenie długów i zaległych pensyj przez Organ. Monarchistyczną, dobór pracowników nieudolnych i t. p. Ponadto zarzucono Organizacji, że swe oddziały prowincjonalne przekazuje Mon. Org. Włościańskiej (pos. Ćwiakowskiego) wzamian za obietnicę mandatów przy wyborach. Wobec obozu „majowego“ członkowie Obozu są usposobieni dość niechętnie.

Istnieją zatem trzy oddzielne ugrupowania monarchistyczne: Organizacja Monarchistyczna, Monarchistyczna Organizacja Włościańska i Obóz Monarchistów Polskich.

Sprostowanie.

Z powodu notatki naszego korespondenta w Rzymie, zamieszczonej w „Głosie Narodu“ z dnia 5 b. m. o rażącej nieobecności polskiej ambasady i p. ambasadora w czasie uroczystości patronów młodzieży, otrzymujemy następujące informacje: „Prawdą jest, że p. ambasador Władysław Zaręba Skrzyński opuścił Rzym przed tygodniem przed Bożem Narodzeniem i przybył do Bachorza do śmiertelnie chorego ojca Zdzisława, gdzie przesiedział przy łożu ojca aż do jego śmierci, która nastąpiła 8 stycznia b. r.“ Ks. Stefan Lenartowicz, proboszcz w Bachorzu.

Przesilenie rządowe w Rzeszy niemieckiej.

Trwające już miesiąc przeszło przesilenie gabinetowe w Niemczech nie zostało dotąd zlikwidowane. Dr. Curtius, minister gospodarstwa państwowego, który dążył do stworzenia rządu centrowo-prawicowego, musiał swoją misję złożyć. Stało się to na skutek odmownego stanowiska katolickiego centrum.

O powodach tej odmowy pisze „Germania“: „Dr. Curtius cieszy się w centrum osobiście ogólną sympatją... Są jednak trudności społeczno-politycznej natury. Dr. Curtius jest reprezentantem partji, która powszechnie uchodzi za przedstawicielkę interesów kapitału: partja ta („partja ludowa“) przy głosowaniu nad ostatniem prawem socjalno-politycznem, mianowicie o sądach pracy, tylko w nieznacznej części oddała za niem głosy, podczas gdy o wiele większa jej część głosowała przeciw. W czasach obecnych **nie może centrum, w którem tak wybitną rolę odgrywają chrześcijańscy robotnicy, zgodzić się na powierzenie kierownictwa rządem wyrazicielowi gospodarczego i kulturalnego liberalizmu“.**

Oczywiście dr. Curtius musiał skutkiem tego misję złożyć. Otrzymał ją leader centrum, b. kanclerz dr. Marks. Tendencją Marksa jest odbudowanie „wielkiej koalicji“, t. j. od S. D. aż do „partji ludowej“. Z góry — zdaje się — wyklucza Marks porozumienie z niemiecko-narodowymi, chce natomiast wciągnąć frakcję Stresemanna („partję ludową“), a to ze względu na konieczność prowadzenia dalej „polityki porozumienia“ z Francją i współdziałania z Ligą Narodów, czego wyrazem jest osobistość Stresemanna. Nawiązał już rokowania z nią w rozmowie z pos. Scholzem.

Koalicja ta, o ile dojdzie do skutku, ma do przezwyciężenia wielkie trudności. Dotyczą one — jak to zresztą z powyższych wynurzeń „Germanii“ widać — polityki społecznej. Frakcja Stresemanna stawia w tej sprawie warunki, na które nie może się zgodzić nietylko S. D., ale i centrum. **Możliwem jest więc, że się i Marksowi misja nie uda.** A wówczas? **Wówczas pozostanie jedno tylko wyjście: — rozwiązać parlament, rozpisać nowe wybory, a na tymczasem utworzyć gabinet urzędniczy.**

W tym też duchu wypowiada się prasa niemiecka i to zarówno z lewej, jak i prawej strony. Sytuacja bowiem wewnętrzna Niemiec jest taka, że żadna partja nie jest już pewną swych dotychczasowych wpływów i każda ma najlepsze nadzieje odnośnie do wyborów.

Nacjonalizm i religja.

W odpowiedzi „Myśli narodowej“.

Na mój artykuł krytyczny o nowych próbach stworzenia nacjonalistycznego światopoglądu (broszura p. Mejbauma i jej krytyczna ocena przez p. Kl. Hrabyka), odpowiada narodowo-demokratyczna „Myśl narodowa“ wstępnym artykułem pióra swojego naczelnego publicysty.

Zaczyna p. Z. W. od wyrażenia niezadowolenia z powodu badania założeń nacjonalistycznych w świetle zasad katolicyzmu i etyki. „Weszło — pisze — w modę (!) podcinanie wiary w Naród nawet ze stanowiska religijnego. Socjologiczne pojęcie Narodu jako dobra najwyższego jest jakoby sprzeczne z wiarą w Boga. Tak utrzymuje „Głos Narodu“, — powtarza tam ten zarzut w sposób dość uproszczony publicysta W. Z. z powodu rozprawy dr. Mejbauma“.

Pan Z. W. jednak myli się, kiedy tego rodzaju dyskusje traktuje jako wyraz „mody“. Są one stare, mają dużą historję za sobą. Ich echo znajduje się już w „Syllabusie“ Piusa IX. (r. 1864), a historycy soboru watykańskiego (r 1869) stwierdzają, że, gdyby nie zabór Rzymu, to tym dyskusjom, przynajmniej w pewnych sprawach, położonoby kres przez definitywne rozstrzygnięcia soboru. A właściwie — dyskusje to sięgają jeszcze dawniejszych czasów, bo czasów Suareza i Vittorii, wieków 16 i 17. Formułowały się one wówczas nieco inaczej ze zrozumiałych powodów; zawsze jednak sprowadzały się do tego problemu, który stanowi podstawę dzisiejszych dyskusyj — kwestji mianowicie stosunku etyki katolickiej do suwerenności moralnej narodów i państw.

Z naszej zaś strony musimy oświadczyć panu Z. W., że dyskusje te — bez względu na to, czy są „modne“, czy „niemodne“ — uważamy za konieczne, — że je będziemy prowadzili — i że będziemy w nich ujmowali coraz bardziej szczegółowe zagadnienia, a nie, jak dotąd, same tylko podstawowe i ogólne. Z jednem tylko zastrzeżeniem! Tem mianowicie, że p. Z. W. nie będzie się posługiwał demagogją, którą nie gardzi w swoim artykule (np. że Ch. D. „wydaje nie Głos Boga, jeno Głos Narodu“) i że się będzie strzegł takich gołosłownych oskarżeń, których się w nim dopuścił, jak: „faryzeusze“, „hotentockie poglądy mają wysoki kurs w Krakowie“, „pan W. Z. tak się rozhulał“, „wykonywa manewry polityczne“ i t. p. W przeciwnym razie musielibyśmy zamknąć dyskusję stwierdzeniem, że p. Z. W. w braku argumentów uciekł się do napaści, — a tej przykrości chcielibyśmy mu oszczędzić.

Ale do rzeczy! Pan Z. W. streszcza swój zarzut odnośnie do mojego artykułu w zdaniu: „Pan W. Z. tak się rozhulał, że odmawia nacjonalizmowi nie tylko wiary w Boga, ale etyki“. I zapytuje, czy „badacz ducha narodowego“ prawdopodobnie chciał powiedzieć: „nacjonalista“) „nie może mieć podziwu religijnego dla Stwórcy“.

Uważam to za dowolne przesunięcie dyskusji na tory niewłaściwe... Nie chodzi o „podziw religijny dla Stwórcy“; skoro występuje nawet u Zulusa, trudno go odmawiać polskiemu lub niemieckiemu nacjonaliście! I, jeszcze, nie chodzi o tego lub innego nacjonalistę (p. Z. W. przyznaje mi „prawo robienia zarzutów temu lub innemu pisarzowi nacjonalistycznemu“), ale **chodzi o — światopogląd nacjonalistyczny, t. j. o pewne nastawienie umysłów w stosunku do zagadnień dobra i prawdy, odbijających się w całkiem praktycznych problemach życia publicznego, a także i — prywatnego.** Tem „nastawieniem“ jest przyjęcie zasady, że — naród jest dobrem najwyższem“. Pan Z. W. zapytuje, w jaki sposób ta zasada może być sprzeczną z religją? W odpowiedzi zacytuję z „Egoizmu narodowego“ Balickiego (str. 41) następujące zdanie:

„Na miejsce dogmatycznego zakazu: „nie kłam“, etyka społeczna (t. j. „narodowa“) postawi inny mniej formalny, ale głębszy: „nie bądź kłamcą“; — **postępowanie twoje niech będzie zawsze prawe, a pozostanie ono takiem, gdy w głębokiem poczuciu obowiązku wypowiesz bez skrupułów świadome kłamstwo, skoro wymaga tego dobro wyższego rzędu“** (a więc np. „dobro narodu“).

Co zaś „etyka“ Balickiego uważa za dozwolone w sprawie VIII. przykazania, tosamo rzecz jasna, da się zastosować do V. i każdego innego, o ile „dobro wyższego rzędu“ będzie tego „wymagało“.

Oto moja odpowiedź na pytanie pana Z. W ! I chyba nie zechce twierdzić, że pogląd Balickiego zgadza się z etyką chrześcijańską...

A jednak — konstatuje pan Z. W. w „Myśli Narodowej“ — Ks. Kaz. Lutosławski „łączył doskonale wiarę z patrjotyzmem, naukę w narodzie — z teologją“.

Dobrze, że pan Z. W. tę sprawę poruszył. Jest ona bowiem doskonałą ilustracją i potwierdzeniem mojego stanowiska. — Właśnie ks. Lutosławski zwalczał ze wszystkich sił zasadę nacjonalizmu, że — „naród jest dobrem najwyższem“. A kiedy ją „Młodzież Wszechpolska“ przyjęła do swego programu, otwartem wystąpieniem wymógł dodatek przynajmniej, że — jest dobrem najwyższem tylko w ograniczonej dziedzinie życia naturalnego. Nie jest to ani jasne, ani konsekwentne. Pozostaje dwoistość etyki, wymagająca sztucznego, nieznanego psychologji, rozszczepienia duszy ludzkiej. W każdym jednak razie polemika ks. Lutosławskiego z „Młodzieżą Wszechpolską“ dowodzi, że nawet ten, który był przez pewien czas jednym z wodzów polskiego nacjonalizmu, a na którego się pan Z. W. powołuje, odrzucał zasadę „narodu“ jako „najwyższego dobra“. Stworzył sobie zaś „nacjonalizm względny“, jak go sam nazwał, — nie zdołał jednak przekonać do niego najbliższych swoich przyjaciół, jak świadczy stanowisko „Myśli Narodowej“.

Tyle w sprawie nacjonalizmu!

Pan Z. W. porusza jeszcze w swoim artykule inną sprawę, nie stojącą w tamtą w związku. Wyrzuca mi mianowicie, że „tosamo pióro“ (które pisało o nacjonaliźmie) „bryzgało (!) atramentem na tak elementarną koncepcję czynu obrony narodowej, jak Obóz Wielkiej Polski“. Czy „bryzgało“, — nie chcę wydawać wyroku: W każdym razie pisało! A pisało dlatego, że jest narzędziem wielkiej idei i wielkiego ruchu chrześcjańsko-społecznego, który do swoich zadań w Polsce dopiero się gotuje. Narodowa Demokracja, która już po raz czwarty zmienia swoją firmę, wykazuje dziwny „gust do samobójstwa“. Chrześcijańska Demokracja jest w Polsce ruchem jeszcze zbyt młodym, by ten gust mogła podzielać. Dlatego też w stosunku do Obozu W. P. zachowuje rezerwę! **W. Z.**

Echa.

Właściwie to był Adam...

Odbył się drugi „obiad przyjaciół Czasu“. Panował na nim nastrój wesoły, rozlegał się „serdeczny śmiech“, mowy były nacechowane „finezyjnym dowcipem“; stwierdza to sprawozdawca w „Czasie“.

Z mów zaś wygłoszonych podczas obiadu, najskrzętniej streszcza jedną, programową, zasadniczą, która rzeczywiście zasługuje na uwagę.

Mowcy (prof. Krzyżanowskiemu) chodziło o wykazanie, że „konserwatyzm“ nie jest wcale wynalazkiem angielskim z w. 18, ani tem mniej wynalazkiem Smolków, Popielów, Szujskich i Tarnowskich, jak się to błędnie w bywszej Galicji sądzi. Już bowiem Arystoteles — cytujemy dosłownie z „Czasu“ — „zamieścił (w „Polityce“) doskonałą apologję konserwatyzmu, jako kierunku myślowego“. Mowca przytoczył ponadto kilka faktów świadczących o tem, jak to genjalny Stagiryta zwalczał reformę agrarną i inne „wynalazki polityczne“ swoich czasów.

Pokazuje się zatem, że „konserwatyzm jako kierunek myślowy“ ma wcale ładną historję, skoro jeden z jego apologetów żył sobie już w IV. w. przed Chrystusem. Tylko, jeśli mowa o tym konserwatyźmie, polegającym na przeciwstawianiu się wszelkim „wynalazkom politycznym“ i wszelkiej ewolucji (bo takie znaczenie ma pojęcie „konserwatyzmu jako kierunku myślowego“), to nie rozumiem, dlaczego mowca z „drugiego obiadu“ nie sięgnął jeszcze dalej wstecz dziejów cywilizacji ludzkiej. Byłby się wówczas zatrzymał dopiero na pierwszym człowieku na ziemi, — na Adamie biblijnym. Adam to bowiem, tak niechętnie przyjmujący wyrok Boży, pozbawiający go raju, i chcący go „zachować“ dla siebie, winien być uważany za pierwszego zwolennika, a i twórcę zapewne, „konserwatyzmu jako kierunku myślowego“... Skromność mowcy w tym wypadku równa się nieścisłości historycznej.

Tylko że — dodał melancholijnie mowca z „drugiego obiadu“ — „wywody Arystotelesa, nie znalazły echa i idea wynalazków politycznych wciąż jeszcze pokutuje na tym świecie“... Nie mógł szanowny mowca lepiej zademonstrować karykaturalności „konserwatyzmu“, jak stwierdzając, że cały rozwój cywilizacji dokonał się wbrew niemu, — że konserwatyzm nie robił wrażenia, a ludzkość szła po drodze „wynalazków politycznych“, t. j. ewolucji.

Przemawiał także prof. Taubenschlag (!), który się pochwalił swojem „archiwum wojennem“... Czy nie za wielka śmiałość mówić o tem w Krakowie i pod bokiem „Głosu Narodu“?

Czy słowo „przechrzta“ jest obrazą?

Sprawa ta wcale nie jest tak prosta, jak się to wydaje „Prawnikowi“ w jego artykule, zamieszczonym w Nr. 14 „Głosu Narodu“.

Przedewszystkiem należy zauważyć, że zarówno wyraz „przechrzta“, jak i „przechrzcić“, jest nonsensem pod względem dogmatycznym. Jakoż słowa z prepozycją „prze“ oznaczają, że przebyto jakiś czas lub przestrzeń (np. przespać, przejechać), albo też, że rzecz już przedtem istniejącą znacznie zmieniono (np. przebudować), lub powtórzono (np. przepisać), lub wykonano w stopniu przesadnym (np. przesolić). Użycie zatem słowa złożonego z „prze“ odnosi się do rzeczy lub spraw, które już przedtem istniały.

Według nauki Kościoła, ochrzczonym może być tylko człowiek, który Chrztu nigdy przedtem nie przyjął, gdyż Chrztu ważnie dokonanego nie można ani ponowić, ani zmienić, ani skasować. Z tego wynika, że nie można dać się przechrzcić, a tem samem, że i człowiek „przechrzta“ w należytem rozumieniu tego słowa nie istnieje. Cóż jednak wyraz ten faktycznie używany, oznacza w potocznem brzmieniu? — Oto naprzód oznacza, że człowiek, do którego się on odnosi, nie pochodzi z chrześcijan, ale przed przyjęciem Chrztu był religji żydowskiej (mówiąc o konwertytach z innej religji, terminu tego się nie używa). — Zależy więc od okoliczności, czy takie zaznaczenie jest miłem dla osoby, do której się odnosi i czy prócz tego nie jest pogardliwem w ustach tego, który go używa, tem bardziej, że wiadomo, że żydzi nieraz zostają chrześcijanami nie z przekonania, jeno z interesu. Zarzut zaś taki uczyniony osobie, co Chrzest przyjęła z czystych pobudek, jest bardzo dotkliwą obrazą, gdyż pomawiają o zamiar nieuczciwy. Już dawno temu warszawski „Przegląd Katolicki“ żądał, by nie używać słów: „przechrzta“ i „przechrzcić“, wprawdzie religji chrześcijańskiej one nie uchybiają, ale błądzą wobec jej zasad, a mogą krzywdzić tego, do kogo się odnoszą.

Marian Bartynowski.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu.

Na ziemiach Rzplitej.

Powrót Ks. Kardynała Kakowskiego z Rzymu.

Dnia 17 bm. przybył do Warszawy z Rzymu ks. kard. Kakowski wraz z ks. biskupem Okoniewskim z Pelplina. Na dworcu witali J. Em. członkowie kapituły warszawskiej z ks. biskupem Gallem na czele. audytor Nuncjatury Carlo Chiarlo, pułk. Zahorski w imieniu Prezydenta Rzpltej. przedstawiciele Min. W. R. i O. P. oraz liczny zastęp duchowieństwa warszawskiego.

Apel do Dyrekcji Robót Publicznych.

Piszą nam z Grybowa: Szalejąca przed miesiącem nad Grybowem wichura zerwała nad warsztatami kowalskiemi blaszany dach. Na donos Dyrekcji szkoły zjechały dotąd dwie komisje i oglądnęły szkody, nic poza tem nie robiąc. Tymczasem deszcze i śniegi do gruntu przemoczyły mury i strop; wskutek wody gniją miechy, rdzewieją drogie narzędzia ślusarsko-kowalskie. W takich warunkach odbywa się nauka szkolna. Co na to Dyrekcja Robót Publicznych?

Budowa nowego lotniska w Warszawie.

Ponieważ dotychczasowe lotnisko na polu Mokotowskiem nie odpowiada dzisiejszym wymaganiom techniki lotniczej z powodu bliskości wysokich budowli, które czynią zarówno start jak i lądowanie niebezpiecznemi, zakupiono jeszcze w r. 1924 na polach dawnego folwarku Okęcie, obszar 456 ha pod budowę nowego lotniska w stolicy. W r. 1925 ministerstwo spraw wojskowych rozpoczęło na tym terenie budowę hangarów, magazynów i koszar. w r. 1926 prowadzono już prace systematyczne dzięki pomocy finansowej Warsz. Kom. Woj. Ligi O. P. P. Obecnie przy budowie lotniska pracuje około 1000 robotników. którzy zniwelowali już 50 ha, co stanowi czwartą część całego terenu lądowań. Po zniwelowaniu całego terenu przeprowadzone zostanie drenowanie, odwodnienie. budowa kolektora, oraz wzniesienie licznych budynków. hangarów. Budowa lotniska w Okęciu będzie trwać około lat 8. Lotnisko to będzie jednem z większych lotnisk w Europie.

Frekwencja gości w Zakopanem.

Frekwencja przyjezdnych do Zakopanego utrzymuje się ciągle na poziomie 100 osób dziennie, wyjeżdża około 70. Ogółem w ciągu pierwszej połowy stycznia przybyło do Zakopanego 1687 osób, w czem 1293 chrześcijan, 341 żydów i 53 innych wyznań.

—ooo—

UPADEK UNJI W WILNIE. Z Wilna donoszą: W związku z powrotem Archimandryty Morozowa i innych osób na łono kościoła prawosławnego liczba parafjan kościoła poaugustjańskiego zmalała tak znacznie, że obecnie powstał projekt przekazania tego kościoła rzymsko katolickim władzom kościelnym.

Nieliczna garstka unitów zgrupowała się koło księży Lesnobrodzkiego i Gapanowicza.

WISŁA WZBIERA CIĄGLE. Stan wody na Wiśle podniósł się 16 bm. do 2.85 m, czyli podniósł się o 35 cm. Sygnalizowany jest dalszy przybór tak. że przewidzieć nie można, kiedy nastąpi punkt kulminacyjny podnoszenia się stanu wody. W każdym razie niebezpieczeństwa powodzi niema.

SPIS STAŁEJ LUDNOŚCI ZAKOPANEGO Zakopane dotychczas nie prowadziło rejestracji stałych mieszkańców. Władze uzdrowiskowe wydały obecnie odpowiednie w tym kierunku zarządzenia i postanowiły przeprowadzić ogólny spis stałych mieszkańców, do czego przystąpi się w dniach najbliższych.

ZNOWU SAMOBÓJSTWO W ZAKOPANEM. Onegdaj popełnił samobójstwo w hotelu „Bristol“ w Zakopanem młody 20-letni może, akademik z Warszawy, niejaki Ossowski, który po północy odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w serce. Śmierć nastąpiła natychmiast, lecz samobójstwo spostrzeżono dopiero po południu dnia następnego. Przyczyna samobójstwa nie jest jeszcze dokładnie wyjaśniona. Najprawdopodobniej samobójstwo miało tło erotyczne. Jest to trzecie samobójstwo w ciągu ubiegłego tygodnia w Zakopanem.

W WARSZAWIE POJAWIŁA SIĘ SZKARLATYNA, na którą zapadło ogółem 14 osób. Jeden chory już zmarł. pozostali się leczą.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. Z Warszawy donoszą, że p. K. Sieroszewski, lat 20, syn znanego powieściopisarza usiłował pozbawić się życia wystrzałem z rewolweru w klatkę piersiową. Lekarz pogotowia w stanie bardzo ciężkim przewiózł go do szpitala polskiego Czerwonego Krzyża.

FILMUJĄC, WPADŁ W PRZEPAŚĆ Z APARATEM. P. Wyrębowicz, operator filmowy, robiąc zdjęcia filmowe do śląskiego filmu propagandowego w Dolinie Białej Wisełki na Śląsku Cieszyńskim. wpadł w przepaść wraz z aparatem i odniósł szereg poważnych ran. Filmowanie musiano przerwać.

Ze Starego Sącza.

Opłatki w Sokole i Kasynie urzędniczem. — Akademja ku czci ś. p. Jana Kasprowicza.

W pierwszej połowie stycznia b. r. urządzono w naszem mieście dwa opłatki i akademję. które pozostawiły w mieście miłe wspomnienie. Opłatki odbyły się w „Sokole“ i w „Kasynie“. Na 200 członków Sokoła zapisało się jednak na opłatek tylko 50 druhów, a więc zaledwie czwarta część. Uroczystość ta. tak jak w latach dawniejszych, przeplatana była przemówieniami: ks. prof. Przywary, kapelana Sokoła. prezesa Dra Szajnara, oraz dyrektora Płaczka. Staropolskie kolędy, pieśni sokolskie i narodowe podnosiły ducha; szkoda tylko, że tak mało stosunkowo członków wzięło udział w tej uroczystości.

W Kasynie urzędniczem łamano się opłatkiem w dniu 8 b. m., a więc w kilka dni po opłatku w Sokole. Przybyli wszyscy członkowie stowarzyszenia. 40 osób zasiadło do wspólnego stołu. Uroczystość rozpoczął przemówieniem proboszcz Starego Sącza, ks. kan. Odziomek; przemawiali następnie: prezes Kasyna Dr Edward Szayer i gospodarz, dyr. Płaczek. Po kolacji, nastąpiły tańce. które skończyły się około 5 rano. To zebranie się wszystkich członków Kasyna świadczy wymownie o żywotności jego w mieście naszem.

W połowie stycznia, bo w dniu 15 b. m. odbyła się, staraniem uczniów państw. seminarjum naucz. męsk., oraz uczenic prywat. seminarjum naucz. żeńsk. w Starym Sączu, przy wypełnionej sali Sokoła, uroczysta akademja ku czci Jana Kasprowicza. Na program złożyły się: przemówienie prof. semin. Wagnera, deklamacje, śpiewy chóru żeńskiego i męskiego pod batutą prof. Czecha, oraz gra orkiestry smyczkowej pod kierunkiem prof. Rzepy. Całość wykonana została bardzo dobrze, wywierając miłe na wszystkich wrażenie, czego najlepszym objawem były huczne oklaski licznie zebranej publiczności. **Def.**

—oOo—

Z całego świata.

Dom wyższy od wieży Eiffla.

W Chicago projektowaną jest budowa olbrzymiego 100 piętrowego domu, którego 15 pięter dolnych przeznaczonych ma być na sklepy, banki, urzędy i kina, reszta zaś ma służyć na mieszkania prywatne. Na dachu tego domu będzie się znajdował ogród pełen kwiatów i krzewów. jako miejsce odpoczynku dla mieszkańców tego gmachu, których będzie nie wiele — bo 20.000.

Jak Czeszka wykradła austrjackie plany fortyfikacyjne Lwowa.

„Polska Zbrojna“ opisuje za jednym z tygodników rosyjskich, wychodzących w Paryżu, ciekawy sposób wykradzenia austrjackich planów fortyfikacyjnych Lwowa przez niejaką panią S., Czeszkę. żonę kapitana saperów austrjackich. która, przebywając na kuracji w St. Moritz, stanęła na usługi wywiadu rosyjskiego, kierowanego z Paryża przez generała Istomina. Generał ten, dowiedziawszy się o jej pobycie w St. Moritz, wszedł z nią zręcznie w kontakt przez swego ajenta p. Alfreda, który umiejętnie wykorzystując patrjotyzm Czeszki, nakłonił ją do wykradzenia planów fortyfikacyjnych Lwowa, przedtem wybadawszy p. S. o wrogim stosunku jej męża do Austrji. Aby zatrzeć za sobą wszelkie ślady i nie popaść w podejrzenie czujnej policji austrjackiej. pani S. wyjechała do Lwowa, do swego męża. któremu wszystko opowiedziała. Pan S., jako kapitan saperów. łatwo postarał się o plany fortyfikacyjne Lwowa. Najważniejszą jednak rzeczą było przewiezienie tych planów zagranicę. Pan S. wpadł na oryginalny sposób. Oto wyrysował bardzo dokładnie na stopach swojej żony owe plany, które ona miała przewieść za granicę. Sposób ten udał się znakomicie. Wprawdzie na granicy musiała się pani S. całkowicie rozebrać, ponieważ jednak pod stopy jej nie zaglądano, szczęśliwie plany te przewiozła i pokazała rosyjskiemu ajentowi. który szyfrowaną depeszą przesłał je do Rosji. Informacje te były na czasie, albowiem w kilka tygodni potem wojska rosyjskie atakowały pierwsze linje fortyfikacji pod Lwowem.

—ooo—

PIERŚCIEŃ PAPIEŻA PIUSA X — PRZEDMIOTEM LICYTACJI. Na jednej z licytacyj londyńskich wystawiono na sprzedaż drogocenny pierścień brylantowy. który należał naprzód do ks. Giuseppe Sarto z Trevizo, późniejszego Papieża Piusa X. poczem przeszedł w ręce ks. arcybisk. ołomunieckiego dr. Teodora Kohna, skąd dostał się do Londynu. Pierścień został sprzedany za 240 funtów szterlingów.

W AMERYCE PANUJĄ WIELKIE MROZY. Temperatura w stanie Illinois spadła do — 23° Cels., w Chicago do — 9° Cels., w Nowym Jorku do — 5° Cels.

Z Włocławka.

Prasa włocławska: „Słowo Kujawskie“, „Express Kuj.“, „Ziemia Kuj.“, „Życie Włocławka i okolicy“.

Włocławek stolica Kujaw, siedziba biskupia, leżący na lewym brzegu Wisły, od Warszawy 180 a od Torunia 50 km. oddalony, jest jednem z większych miast b. Kongresówki. Świadczy o tem choćby ilość mieszkańców pięćdziesiąt tysięcy głów przenosząca, skupienie licznych, różnego rodzaju urzędów, dziewięć szkół średnich, Seminarjum Duchowne, liczne fabryki i wreszcie prasa. O tej ostatniej słów kilkoro pragnę napisać.

Pierwszeństwo trzeba dać dziennikom. „Słowo Kujawskie“, które istnienie swoje zawdzięcza niestrudzonemu Pasterzowi diecezji Ks. Bisk. Zdzitowieckiemu, w 1927 roku zaczęło dziesiąty rok istnienia. Przez dziewięć lat było samodzielnym organem, reprezentującym ideę katolicką i narodową i dobrze spełniało swoje zadanie. W ubiegłym roku idąc po linji uchwał Warszawskiego Zjazdu Katolickiego, aby stworzyć wielki organ katolicki, nastąpiła fuzja „Słowa“ z warszawskim „Polakiem Katolikiem“. Obecnie trzy stronice drukuje się w Warszawie, a czwartą i co drugi dzień dodatek dwukolumnowy w Włocławku. Za wzorem „Słowa“ żadne z pism katolickich nie poszło, wielki organ stołeczny życia katolickiego pozostaje wciąż w sferze marzeń tylko, a więc fuzja chybiła swego celu. „Słowo Kujawskie“ jako samodzielny organ Kujaw, istnieć przestało, a „Polak Katolik“ niewiele na połączeniu zyskał. Jeśli chodzi o czwartą stronicę i „dodatki“, trzeba stwierdzić. że nie są wyzyskane, albowiem nie informują wszechstronnie o przejawach życia i potrzebach Włocławka i Kujaw. Mamy jednak nadzieję, że to jest tylko stan przejściowy, że po próbie „połączenia“ Włocławek znów zyska samodzielny dziennik.

Drugiem pismem codziennem w naszem mieście jest „Express Kujawski“. Jest filją warszawskiego „Kur. Czerwonego“, bijąc tylko czwartą kolumnę w Włocławku. Co się składa na zawartość trzech stronic warszawskich, powszechnie wiadomo: krótkie wiadomości polityczne, kryminalistyka, sensacje z całego świata i wreszcie ilustracje różnych bajader. Czwarta, włocławska stronica nie harmonizuje ze swemi siostrzyczkami. Obecnie jest redagowana spokojnie i z umiarem.

Dwutygodnik „Ziemia Kujawska“ zrodził się pod skrzydłami rewolucji majowej i jest organem „Klubu społeczno-politycznego“ (recte „Zw. Naprawy Rzplitej“. albo „sanacji“ moralnej). Pisemko to nie ma większego znaczenia (wiedzą o niem nieliczne tylko jednostki): pozostanie ono (jest nadzieja, że wkrótce dychawiczny zakończy żywot) jednak jako jeden z dowodów płytkości i naiwności naszych domorosłych polityków. Skompromitowała „Ziemia Kujawska“ już dostatecznie swoich redaktorów. o których wszyscyby dobrze sądzili, gdyby byli milczeli.

Miesięcznik „Życie Włocławka i okolicy“ jest organem zrzeszonej inteligencji włocławskiej. Prowadzony jest bardzo poważnie w myśl zasad wytkniętych przez regjonalizm. Współpracują w „Życiu...“ najwybitniejsze siły Kujaw. Życzyćby tylko należało. aby to najpoważniejsze pismo w Włocławku przekształciło się przynajmniej na dwutygodnik.

Pominęliśmy zupełnie celowo i świadomie miesięcznik naukowy „Ateneum Kapłańskie“, który już w całej Polsce zyskał należyte uznanie. **Jol.**

Z dziedziny przyrody i techniki.

WYDOBYWANIE ROPY NAFTOWEJ Z WĘGLA.

Czem jest węgiel? — Zapotrzebowanie ropy naftowej. — Usiłowania Anglji i Niemiec w otrzymywaniu ropy z węgla. — Rozpuszczanie węgla. — Sucha destylacja węgla w t. zw. niskiej temperaturze wiedzie do otrzymania ropy naftowej. — Metoda Coalitowa, angielska i Del Monte'a. — Rozszerzenie użyteczności węgla jako surowca.

Dzisiejsza wiedza nie daje nam jeszcze ostatecznej odpowiedzi na pytanie: czem właściwie jest węgiel. Od kilkudziesięciu lat prowadzone badania przez liczne zastępy uczonych, różnych narodowości, zdołały uchylić ledwie rąbek tajemnicy. którym ten „czarny djament“ jest osłonięty. Jeśli jednak odkryjemy jedną tajemnicę. to już wyłaniają się nowe problemy, a każdy pokazuje, że jest jeszcze kilkadziesiąt niezbadanych. Czego dzisiaj z węgla nie otrzymujemy? Cała olbrzymia gałąź chemji tak zwanej „organicznej“, obejmuje przeszło sto tysięcy związków węgla zbadanych i znanych.

W tej jakby czarnej mumji. która istnienie swoje zawdzięcza roślinom i drzewom dawnych epok geologicznych, zaklęte są promienie słońca, barwy i wonie lasów minionych epok geologicznych. Wiele z tego, co węgiel posiada. umiemy mu odebrać. ale jeszcze nie wszystko. Umiemy wydobywać z węgla koks, gaz świetlny, cenne środki lecznicze. farmaceutyczne, umiemy wyrabiać z niego najpiękniejsze barwiki i drogocenne perfumy. W ostatnich znowu latach nauczyliśmy się wydobywać z niego ropę naftową i cenne jej produkty, tak gwałtownie dzisiaj poszukiwane, jak np. oleje różne i benzynę. Olbrzymi rozwój automobilizmu. awjatyki i motorów dieselowskich, wywołał ogromne zapotrzebowanie na płynne materjały popędowe. Również do celów opałowych nadają się płynne paliwa i pod niejednym względem przewyższają surowy węgiel. Dlatego też ropa naftowa zaczęła być gorączkowo poszukiwana i stale wzrastała w cenie. Brak ten szczególnie odczuwała Anglja. która nie posiada u siebie terenów roponośnych, a także i Niemcy. Jeden i drugi kraj jest ojczyzną metod otrzymywania nafty z węgla na skalę fabryczną. Szczególnie Anglja popierała badania w tym kierunku. wyznaczając wysokie nagrody dla tego. kto potrafi z węgla, którego tam jest poddostatkiem, otrzymać ropę naftową. Niemcy zaś, szczególnie w czasie wojny światowej. kiedy to rozwinęły taką szeroką działalność na polu chemji wojennej, odcięte od źródeł ropy. wypracowały i wydoskonaliły te metody.

Podłożem, na którem mogły wyrosnąć prace prowadzące do otrzymania ropy z węgla były badania uczonych Picteta, Wheelera, Marcussona. Bergiusa. Fischera. Glunda i innych. Doprowadziły one do przekonania, że węgiel jest mieszaniną stałą połączeń pierwiastków chemicznych, mianowicie węgla, wodoru i tlenu. przepojoną małemi ilościami związków płynnych. podobnych do ropy naftowej.

Początkowe usiłowania zmierzały do tego, żeby węgiel rozpuścić w jakimś rozpuszczalniku i w ten sposób otrzymać płynny materjał palny. Wyobrażano sobie, że tak, jak cukier rozpuszczony w wodzie nadaje jej smak słodki, tak i węgiel w roztworze musi być palnym. Trudność jednak polegała na tem, że węgiel bardzo mało dawał się rozpuszczać w najrozmaitszych stosowanych do tego celu rozpuszczalnikach, jak alkoholu. benzolu i innych; poza tem metoda ta dla celów przemysłowych okazała się nieekonomiczną. Chociaż dzisiaj (dzięki t. zw. systemowi Bergina) umiemy prawie wszystek węgiel zamienić w płyn, przy pomocy gazu wodoru pod ciśnieniem, to jednak w technice znalazły zastosowanie metody opierające się na zasadach suchej destylacji w t. zw. niskiej temperaturze.

Pierwsza metodą otrzymywania z węgla płynnych materjałów. bardzo zbliżonych do ropy naftowej. jest metoda „Coalitowa“. Węgiel ładuje się do naczyń żelaznych zwanych retortami. podobnych kształtem do litery O. a opalanych gazem przez ścianę szamotową. Takie pośrednie ogrzewanie węgla ma na celu przez powolną i ostrożną destylację uzyskanie gazów. które towarzyszą ropie naftowej. np. metanu i innych jemu podobnych i posiadających znacznie wyższą wartość opałową. aniżeli zwykły gaz świetlny. Wytwarza się przy tem także maź smołowa, nazwana mazią pierwszorzędową, która jest głównym materjałem do otrzymania ropy. Maź pierwszorzędowa jest cieczą ciemno-brunatną, przeświecającą kolorem złoto-czerwonawym. trochę gęstszą od wody. Przy ogrzewaniu baczyć należy, aby ta t. zw. niska temperatura nie przekraczała 450° C. Jedna retorta przerabia na dobę przeszło 12 cetnarów węgla. a zazwyczaj w fabryce łączy się 40 retort w jedną baterję.

Po wydobyciu mazi z retorty oczyszcza się ją ługiem. przez co staje się ona podobną do ropy naftowej i poddaje się ją ponownej destylacji w temperaturze od 20° do 300° C., przyczem otrzymuje się benzynę i inne związki ropy naftowej. np. oleje pędne, smary i stałą parafinę.

Pozostałość po destylacji węgla, nosi nazwę „półkoksu“. Jest on pośrednim mię-

SPORT.

Młodzież, — przyszła moc państwa!

PRACA NAD PRZYSPOSOBIENIEM WOJSKOWEM I WYCHOWANIEM FIZYCZNEM POWINNA STAĆ SIĘ POWSZECHNA! — USUŃMY DOTYCHCZASOWE BRAKI!

Obecny okres jest najlepszym do omówienia braków sprawy bardzo aktualnej: przysposobienia wojskowego w szkołach. Od trzech lat prawie przysposobienie to jest jednym z przedmiotów w szkołach średnich. Ilość godzin poświęconych mu jest różna, bo uzależniona od dyrekcji szkół, a przeciętnie obejmuje dwie godziny w tygodniu. Szkoły prywatne, czułe na wydatki, starają się ograniczyć zakres tego przedmiotu do minimum.

Praca nad przysposobieniem wojsk. młodzieży jest prowadzona przez oficerów jako specjalistów i nauczycieli, kierowników fizycznych. **Program**, oprócz zajęć praktycznydh obejmuje działy historji, geografji, fizyki i chemji celem zrozumienia przez uczniów zjawisk i zagadnień z historji wojen, terenoznawstwa, balistyki i gazów. Na czele jednostek organizacyjnych stoją uczniowie wykazujący dostateczną znajomość swej pracy.

Należy rozpatrzyć główniejsze braki w tej dziedzinie młodej i niezupełnie wypróbowanej celem dalszego doskonalenia. Pierwszą kwestją, domagającą się zmiany jest:

1) niedostateczna ilość godzin.

Ażeby zerwać z dotychczasowym systemem, szkodzącym państwu, młodzieży i sprawie, powinno się ustalić obowiązującą ilość godzin w tygodniu w każdej szkole i dla każdej klasy, tak dla gimnazjów jak i seminarjów. W ten sposób uniknęłoby się nareszcie wszelkich targów przedwstępnych z dyrekcją szkół o ilość godzin dla zajęć przesposobienia wojsk.

2) Ponieważ tylko planowa i jednolita praca prowadzi do rezultatów,

należy ustalić opłaty dla kierowników hufców, i program prac,

celem umożliwienia przeprowadzenia kontroli. Uniknęłoby się w ten sposób dowolnych interpretacyj przez instruktorów.

3) Dużą przeszkodą w systemie pracy jest

brak sal i terenów

do nauki przysposobienia wojsk. w zimie podczas mrozów. Wykłady i teorja przez sześć miesięcy, niesprzyjających warunków atmosferycznych (październik—marzec), sprowadzają słuchaczy na ślepe tory poznania przedmiotu. **A przecież zajęcia praktyczne powinny być stosowane równolegle do teorji, a nawet przed nią dla wzbudzenia zamiłowania młodzieży.** Sale i boiska powinny być budowane w przyszłości w śródmieściu a nie na krańcach miast, by na przyjście do miejsca ćwiczeń nie marnować godzin, któreby mogły być poświęcone innej pracy. Tego wymaga XX wiek i jego dusza sportu! Siłą faktu 45—90 minutowa lekcja ma dotychczas charakter jakby przygodny, wycieczkowy i nie ściśle poważny.

4) Celem doskonalenia przysposobienia wojskowego należy zwrócić baczną uwagę

na powiększenie kadr dobrych i rzetelnych instruktorów.

Mamy ich w Polsce bardzo mało. Działalność fachowców-pedagogów winna być raz należycie zrozumiana i oceniona przez społeczeństwo.

5) **Dlatego instruktorzy wojskowi nie powinni ograniczyć się do działalności samodzielnej, lecz muszą wciągnąć do współpracy ludzi cywilnych, nauczycieli i rodziców, najwięcej zainteresowanych w wychowaniu swych dzieci.**

6) Wreszcie **fachowy organ pomocniczy — usuwający ogólne braki organizacyjne!** Są do tych celów powołane wprawdzie miejscowe Rady przysposobienia wojsk. i wychowania fizycznego, lecz z powodu szczupłego grona znawców nie odpowiadają one dotychczas tym zadaniom. A przecie do tych organów należy sprawa pieniężna, od której uzależniona jest dalsza budowa tego wielkiego dzieła...

Praca nad przysposobieniem wojskowem powinna stać się powszechna.

Da ona niewypowiedzianą korzyść Państwu, a społeczeństwu dostarczy ludzi zdrowych i fizycznie wyrobionych. W ten sposób m. in. można będzie nareszcie rozwiązać sprawę fabrykowania ludzi anemicznych i chorych, których dotąd dostarczała życiu dalszemu i światu — zamknięta w czterech ścianach szkoła

Z sali koncertowej St. Teatru.

Irena Dubiska i Claudio Arrau.

Na dowód, że w Polsce łatwiej o znakomitych pianistów, niż o skrzypków, od dłuższego już czasu nie stanął na estradzie naszej żaden polski skrzypek. Kobiecym rękom przychodzi ratować honor tej gałęzi wirtuozostwa polskiego, kiedy wszyscy niemal co świetniejsi nasi skrzypkowie przesiadują w Ameryce lub, będąc w Europie, zrzadka zaglądają do kraju. Panna Irena Dubiska należy do talentów o wyrobionej marce. W Krakowie, niestety, popularność świetnej artystki nie utrwaliła się po występach przed kilkoma laty, a mogło się to stać niezawodnie. gdyby młoda wiolinistka w każdym sezonie następnym dawała się słyszeć. Koncert piątkowy nawiązał ponownie nici dawnej znajomości. Układ programu z sonatą Mozarta A-dur, suitą E-dur Bacha i Fantazją C-dur Schuberta postawił pannę Dubiską wobec zadania artystycznie bardzo chwalebnego i trudnego, niemniej jednak mało wdzięcznego, zwłaszcza dla kobiety. W jakimś efektownym koncercie wysokie kwalifikacje wirtuozowskie panny Dubiskiej przedstawiłyby się znacznie korzystniej, niż w utworach kameralnych, w dodatku z partnerem o tak wybitnej indywidualności, jak pianista chilijski. Claudio Arrau. I chociaż na końcu programu usłyszeliśmy rzadko wykonywaną Fantazję Schuberta z warjacami na temat pieśni „Sei mir gegrüsst“, nie mogliśmy odżałować, że zamiast tego klasycznego programu, nie wykonała panna Dubiska utworów, w których sztuka jej jaśnieje wszystkiemi blaskami, mianowicie n. p. Mitów Szymanowskiego lub sonaty h-moll Ottorina Respighi'ego. Wtenczas może i zainteresowanie się publiczności tym koncertem byłoby znacznie większe. Nie zdołał rozbudzić go także współudział nieznanego u nas pianisty, Claudia Arrau'a, który w zupełności potwierdził tu warszawskie swoje sukcesy. Przedostatnią sonatę Beethovena (op. 110) wykonał młody pianista w sposób nietylko pod względem technicznym nawskróś dojrzały, ale z głębokiem zrozumieniem artystycznej istoty dzieła i jego stylu.

Z. J.

Metody szczepień przeciw wodowstrętowi.

Wywiad z prof. Uniw. Jagiell. Bujwidem, dyrektorem krakowskiego Zakładu szczepień przeciw wściekliźnie.

Leczenie wodowstrętu stosuje prof. Bujwid w swoim zakładzie od długich lat metodą Pasteura. Na czem ona polega i w jaki sposób uzyskuje się szczepionkę przeciw tej strasznej chorobie?

Zarazek wścieklizny wzięty od chorego psa zaszczepia się w mózg królika i podobny zabieg przeprowadza się **przez 30 pokoleń króliczych.** Z 31-go królika, zaszczepionego drogą kolejności zarazkiem wścieklizny, wyjmuje się rdzeń pacierzowy, wkłada do słoiczków, zamyka i suszy nad gryzącym potażem, umieszczony na dnie naczynia. **Po ośmiu dniach rdzeń króliczy jest zdolny do zaaplikowania go choremu organizmowi ludzkiemu.** Postępuje się przytem w ten sposób, że w pierwszy dzień stosuje się szczepionkę z rdzenia króliczego obsuszonego do dni 8-miu, w drugi dzień szczepionkę z dni 7-miu i schodzi się kolejno do szczepionki z rdzenia trzymanego w słoiku nad potażem w drugim dniu. Zaznaczyć tu należy, że zarazki wścieklizny w rdzeniu króliczym w chwili rozpoczęcia procesu suszenia są bardzo silne i łagodnieją w trakcie działania potażu, tak, że dopiero w ósmym dniu nadają się do szczepień ochronnych. Miarowe uodparniane organizmu ludzkiego pozwala stosować szczepionki wyższych stopni.

Pasteur stosował szczepionki pochodzące coś z dwutysięcznego pokolenia króliczego. „Tymczasem ja — mówił prof. Bujwid — stwierdziłem, że zarazek wścieklizny przeprowadzony przez kilkaset pokoleń króliczych (powyżej trzystu) i zaszczepiony organizmowi ludzkiemu, wywołuje **niemiłe, często szkodliwe dla zdrowia objawy, graniczące niejednokrotnie z porażeniem nerwowem.** Dla uniknięcia tych objawów stosuję **metodę odnowienia zarazka, biorąc go wprost z psów dotkniętych wścieklizną**“.

Metoda Sempla

stosowana przez państwowy Zakład wyrobu szczepionek w Warszawie, różni się zasadniczo od metody Pasteura. Podczas gdy ta ostatnia wprowadza do organizmu ludzkiego **szczepionki z żywemi zarazkami, to metoda Sempla stosuje szczepionki z zarazkami zabitemi.** W tym wypadku rdzeń króliczy z wyhodowanym zarazkiem podlega gruntownemu roztarciu, poczem zarazki **zabija się 1%-wym kwasem karbolowym.** Tą drogą uzyskuje się substancje przeciwdziałające chorobie, niedopuszczające innych bakteryj. Płyn mleczno-biały, jaki się otrzymuje, bywa dostawiany lekarzom i aptekom jako szczepionki. Metoda Sempla jest stosowana w Stanach Zjednoczonych i w Indjach angielskich, a ostatnio przyjęto ją w Niemczech, gdzie jednak — opinja lekarska — podniosła przeciw niej **głos wielce krytyczny.**

Wielkie udogodnienie metody Sempla leży w tem, że można szczepionki wysyłać na prowincję i zabiegi stosować na miejscu. Z drugiej jednak strony nie każdy lekarz pozna objawy wścieklizny u psa i może w wypadkach wątpliwych aplikować szczepionki przeciw wodowstrętowi osobom zdrowym.

W tym roku odbędzie się w Paryżu **posiedzenie sekcji Ligi Narodów, która na podstawie danych statystycznych i opinji lekarskiej rozstrzygnie ostatecznie, jaka metoda daje pewniejsze wyniki.** Jako delegaci polscy, wyjadą do Paryża dwaj profesorowie Uniwersytetów.

„Podczas gdy w dawniejszych latach — mówił prof. Bujwid — leczyło się w moim Zakładzie 300—400 osób rocznie, to w roku ub. liczba ta spadła **do 100, z powodu wysyłania szczepionek na prowincję i możliwości stosowania zabiegów przez lekarzy miejscowych.** Kuracja wymaga 20 zastrzyków (pod skórę brzuszną). Cena szczepionki wynosi 2 zł., a jednego zabiegu lekarskiego 3 zł. W ten sposób cała kuracja kosztuje około 100 zł. Wypadki ukąszenia w twarz wymagają dłuższego leczenia, w rękę i w nogę krótszego. Szczepienia przeciw wodowstrętowi są niezawodne bo zaledwie w 1—¼ % dają wyniki ujemne“.

---

dzy węglem a koksem normalnym, zapala się o wiele łatwiej, niż koks i przy paleniu nie wydziela sadzy.

Druga metoda jest angielska. Różnica pomiędzy pierwszą o tą metodą, polega na tem, że węgiel ogrzewa się w cienkich warstwach, pod zmniejszonem ciśnieniem w specjalnie zbudowanych retortach. Gaz wydobywający się przy tem przechodzi przez kompresor, który go ściska i wydziela się skutkiem stosowanego przy tem oziębienia olej, znakomicie się nadający do motorów benzynowych.

Jako główne produkty otrzymuje się z jednej tony węgla 15 l. olejów motorowych i benzynowych, około 114 l. smoły pierwszorzędowej, zdolnej do przeróbki na ropę i półkoks, bardziej zbity, aniżeli w metodzie coalitowej.

Trzecia metoda zwana „ciągła“, albo Del Monte'a, ma na celu złączyć proces zdążający do otrzymywania ropy z procesem do otrzymywania gazu świetlnego i produktów ważnych przy tem występujących (o czem pisaliśmy w numerze 290 „Głosu Narodu“ z dnia 17 grudnia z. r.).

W pierwszem stadjum tej metody ogrzewa się węgiel we wnętrzu retorty, aby uniknąć rozgrzania ścian, co powoduje niepotrzebne komplikacje, a potem w drugiej fazie ogrzewa się go z zewnątrz, przyczem otrzymuje się gaz świetlny i jego poboczne związki.

Z pierwszej fazy, jeśli poddać ją dalszej przeróbce, otrzymuje się w znacznych ilościach oleje motorowe, smarowe, średnie, ciężkie i naftę, a jako pozostałość w retorcie smołę twardą.

Widzimy więc, jak te metody rozszerzają granice użyteczności węgla i wskazują nową drogę uzyskania cennych produktów ropy naftowej. Ma to niesłychanie doniosłe znaczenie wobec faktu, że zapasy ropy ciągle się zmniejszają i w stosunkowo niedługim czasie, jeśli konsumcja tak gwałtownie będzie wzrastała, zostaną wyczerpane. Udoskonalenie tych metod przyczyni się kiedyś zapewne do zupełnego wyparcia ropy, jako surowca dla materjałów popędowych.

Niesłychany rozwój techniki stawia ludzkość wobec nieznanego dawniej faktu wyczerpywania się zasobów naturalnych. Dzisiaj już nie buduje się mostów żelaznych, bo są one za drogie, rud żelaznych ubywa. Zaczyna żelazo w technice zastępować żelazobeton. Także zamiast okrętów żelaznych, czy drewnianych będziemy mieli żelbetowe. Podobnie będzie i z węglem. Zapotrzebowanie jego jako surowca wzrośnie niepomiernie, zwłaszcza po ubytku ropy i spalać go nie będzie wolno, a nawet nie opłaci się. Gazowe produkty suchej destylacji będą powszechnym materjałem opałowym, a inne materjałem popędowym dla motorów i maszyn.

E. O.

Ruch wydawniczy.

„RUCH LITERACKI“. Leży przed nami dopełniony pierwszy rocznik czasopisma **„Ruch Literacki“**: dziesięć zeszytów, 20 arkuszy bitego druku. Podjęte przed rokiem wydawnictwo, pod redakcją prof. B. **Gubrynowicza**, nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa, zdało doskonale egzamin ze sprawności i przydatności. Bez opóźnień i zatorów, numer za numerem akuratnie pełniły swą wyznaczoną służbę. Gdy jedyny organ naukowy, poświęcony studjom historyczno-literackim, **„Pamiętnik Literacki“**, borykać się musi z trudnościami — i z kwartalnika dawno już przeszedł w rocznik, **„Ruch Literacki“** okazał się szermierzem lżejszym, dobrze przystosowanym do potrzeb chwili.

W pierwszym rzędzie jest to pismo informacyjne, uczonego w stolicy, nauczyciela gimnazjalnego na prowincji, studenta uniwersytetu, wprowadza w aktualny stan badań, powiadamia o tem, co się w tej gałęzi nauki dzieje w Polsce, a trochę i poza nią. **„Ruch“** informuje istotnie o bieżącem życiu literackiem, przynosząc szereg recenzyj z dzieł ostatnio wydanych, podając na świeżo bibljografję czasopism, w kronice gromadząc wiadomości o życiu naukowem towarzystw i wszechnic polskich. Informacje to szerokie: zrecenzowano np. ośmdziesiąt dzieł, w tem sporo obcych, niemieckich, francuskich, angielskich i włoskich, tak dobranych, że treść ich może zająć polonistę. Gorzej trochę powiodło się z bibljografją literatury obcej: pomieszczono ją tylko w czterech zeszytach.

Bardzo bogato wyszedł dział artykułów oryginalnych, notatek i materjałów; każdy zeszyt przynosił ich po kilka. Opublikowano tu z autografów szereg nieznanych tekstów: Mickiewicza, Słowackiego, Norwida i in.; omówiono kilka zagadnień z metodologji hist.-liter., wiele kwestyj z historji literatury dawnej, jak i nowszej. Uwzględniono też przypadające na rok ubiegły rocznice (Malczewskiego i Goszczyńskiego) i jubileusze (Brucknera i Bruchnalskiego). Pismo okazało się odrazu organem ogromnie pożytecznym, wprost nieodzownym dla pracowników traktujących poważnie naukę historji literatury polskiej. Udzielić mu należy najżywszego poparcia, życzyć jak najdłuższej wytrwałości.

St. P.

MISJE KATOLICKIE. Czasopismo miesięczne ilustrowane. Styczeń 1927, zeszyt 1. Treść: Szkice: Wszyscy misjonarzami; O. Piotr Charles T. J.: Wesele wszystkiemu ludowi; O. R. M.: Albert Nyanza; O. Euzebjusz. kap.: Borneo Holenderskie. Listy misjonarzy: S. Franciszkanka Mis. M.: Z dumnego oficera — cichą ofiarą. Rozmaitości: Z. K.: Japońska muzyka. Ks. J. Lapioche: Ciekawy przesąd. Myśli. Opowiadania: S. G.: Chrzest krwi i wody. Dla misyj: Wiadomości z Rzymu. U nas w kraju. Zagranicą. Kościoły wschodnie i ruch unijny. Przez pola misyjne. Pyłki misyjne. Pytania i odpowiedzi. Z półek księgarskich. 15 rycin. Można zamawiać w Wydawnictwie Księży Jezuitów, Kraków, Kopernika 26. Prenumerata roczna 9 zł. w kraju, 12 zł. zagranicą.

„RUCH ROBOTNICZY“, pismo chrześcijańskich Związków zawodowych z siedzibą w Krakowie, rozpoczął 7 rok swego istnienia. Numer styczniowy pomieszcza artykuł wstępny posła p. Puchałki p. t. „Ku połączeniu i wzmocnieniu“, z którego dowiadujemy, się iż w niedzielę dnia 6 lutego dokona się na Zjeździe w Katowicach połączenie dwóch ognisk: chrześcijańskiego ruchu zawodowego Małopolski i Śląska w jedną organizację. Zjazd ten poprzedzi XII Zjazd delegatów chrześcijańskich Związków zawodowych z Małopolski w niedzielę dnia 23 stycznia w Białej.

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE. Ukazał się numer 24 Wiadomości Statystycznych, zawierający m. i. koszty utrzymania według obliczeń komisyj lokalnych, ceny hurtowe w Polsce, przegląd międzynarodowy cen zbóż i cen detalicznych; obieg pieniężny, stan rachunków banków akcyjnych i Banku Polskiego, **kursy polskich pożyczek państwowych na giełdzie w Nowym Jorku, wydatki i dochody państwa za mies. październik i listopad ub. r.**; przywóz do Polski i wywóz z Polski **w mies. listopadzie ub. r.**, handel z poszczególnemi krajami w październiku ub. r.

Rzeczy ciekawe.

Na czem ludzie pisali?

Pierwszym materjałem, którym posługiwała się ludzkość do zapisywania ważnych zdarzeń praw i postanowień władzy, był kamień i cegła; ryto na nich znaki zapomocą gwoździ lub ostrych kamyków. Bibljoteki z przed 4000 lat bardzo wiele miejsca zajmowały, ale były trwalsze, niż dzisiejsze. Później Egipcjanie używali do pisania łodyg rośliny zwanej papyrusem. Przyrządzano także odpowiednio skóry cielęce; wynalazek ten odznacza się wielką starożytnością. Podobno już za czasów Dawida izraelici mieli księgi kreślone na pergaminie. U Greków i Rzymian pisano także na tabliczkach powleczonych woskiem, ważne zaś dokumenty ryto na tabliczkach bronzowych. Wynalazek papieru, wyrabianego ze szmat lnianych i bawełnianych, sięga IX wieku, chociaż Chińczycy używali go już przed narodzeniem Chrystusa. Prawdopodobnie Maurowie wprowadzili go do Hiszpanji, a stamtąd dostał się do Włoch i Francji. Obecnie najwięcej papieru wyrabiają z drzewa.

W.

Co słychać w Krakowie?

Wizyta Księcia-Metropolity w 7-mio klasowej Szkole Wydziałowej w Ludwinowie.

W niedzielę 16 b. m. spotkał 7-klasową szkołę wydziałową w Ludwinowie niezwykły zaszczyt odwiedzin Księcia Metropolity Krakowskiego. Od samego południa panował wielki ruch przed szkołą. Przyszła na powitanie delegacja Chrześcijańskiego Związku Garbarzy z Ludwinowa, ks. dr. kan. Józef Niemczyński proboszcz z Podgórza, przedstawicielki Związku Polek: pani hr. Żeleńska i pani Kannenbergowa, p. Kotowski pierwszy i były dyrektor tej szkoły, ks. dr. Franciszek Harazim kierownik pryw. gimnazjum Ks. Ks. Salezjanów w Dębnikach, ks. Paweł Bazgier Salezjanin, katecheta tej szkoły, Komitet Rodzicielski i grono innych wybitnych osobistości. O godz. 4 po południu zajechał przed szkołę samochód Księcia Metropolity. Przez długi szpaler rozradowanej dziatwy szkolnej udał się Arcypasterz na salę szkolną. Tu przywitał go dyrektor Czesław Niziński. W krótkich słowach wyraził radość swoją, dziatwy szkolnej i grona nauczycielskiego z powodu tej wizyty, zaznaczył katolickie stanowisko szkoły i mieszkańców Ludwinowa i zakończył okrzykiem, entuzjastycznie podchwyconym przez obecnych na cześć Księcia Metropolity.

Następnie dziatwa szkolna dała przedstawienie „Jasełek". Przedstawienie zrobiło miłe wrażenie na obecnych, jużto przez sympatyczną grę młodocianych aktorów, jużto przez udatne śpiewy, stroje i złote ziarna myśli obywatelskiej i wychowawczej, zręcznie w osnowie sztuki umieszczonej. Dziatwę grającą nagrodziła publiczność gromkiemi oklaskami. Na szczególną wzmiankę zasługują śpiewy, wykonane przez chór szkolny, który prowadzi p. Józef Suwara. Chór przywitał Arcypasterza hymnem: Cześć Papiestwu! Podczas jasełek i w przerwach wykonał kilka kolęd w opracowaniu 3-głosowem.

Książę Metropolita rozmawiał serdecznie z gronem nauczycielskiem i Komitetem Rodzicielskim, przedstawionymi przez p. dyrektora szkoły, wyraził uznanie dla zgodnej współpracy grona nauczycielskiego i dla licznej dziatwy szkolnej: 180 dziewcząt i 200 chłopców. Szczególną pochwałę otrzymali od Arcypasterza młodociani aktorzy i aktorki. Po przedstawieniu scenicznem Książę Metropolita opuścił szkołę, żegnany serdecznie przez wszystkich obecnych.

O uruchomienie motorówki między Krakowem a Wieliczką.

Przed niedawnym czasem Dyrekcja kolei w Krakowie poczyniła przygotowania do uruchomienia wozu motorowego na linji kolejowej Kraków—Wieliczka. Motorówka miała dochodzić do śródmieścia Wieliczki, kurs jej byłby pewny, a cena biletów przystępna zwlaszcza dla młodzieży szkolnej, robotników i urzędników. **Ułatwiłaby ona niesłychanie rozwój gospodarczy, turystyczny i kulturalny całego powiatu wielickiego,** byłaby z wielką korzyścią także i dla miasta Krakowa oraz dla skarbu państwa. Są to argumenty aż nadto przekonywujące.

Z powodu protestów czynników lokalnych w Krakowie wprowadzenie motorówki wstrzymane zostało na czas nieoznaczony. Obywatele miasta Wieliczki i powiatu Wielickiego zwracają się do Dyrekcji kolei państw. w Krakowe oraz do ministra kolei państw. **z gorącym apelem o uruchomienie jaknaspieszniej komunikacji zapomocą motorówek na linji Kraków — Wieliczka.**

—ooo—

Zatarg artystów z Twem Sztuk Pięknych.

Przedstawiciele artystów malarzy, zrzeszonych w „Sztuce", „Związku" i „Jednorogu" odbyli wczoraj zebranie w sprawie bojkotu Towarzystwa Sztuk Pięknych. Zebranie wybrało delegację, która udała się do prezydenta m. Rollego z prośbą, aby zainicjował konferencję przedstawicieli dyrekcji Towarzystwa Sztuk Pięknych z artystami i innymi czynnikami miarodajnymi w sprawie zatargu. Równocześnie poczynili artyści starania o adaptację odpowiedniej sali, gdzie mogliby urządzać wystawy bieżące do czasu zlikwidowania zatargu z Towarzystwem.

Czyżby kamienica na Podwalu dostała się w ręce żydów?

Dochodzą nas wieści, że właścicielka wielkiej kamienicy III-piętrowej przy ul. Podwale 3, p. Mroczkowa, pertraktuje z żydami w sprawie sprzedaży swej realności!! Zaniepokojona opinja publiczna, domaga się wyjaśnienia w tej sprawie, a na wypadek, gdyby p. Mroczkowa istotnie dążyła do zaprzepaszczenia własności narodowej na rzecz wrogiego nam żywiołu, protestuje z góry przeciw nieobywatelskim transakcjom z żydami.

Które roczniki pójdą w tym roku na ćwiczenia?

Jak się dowiadujemy, ćwiczenia rezerwistów **odbędą się w roku bieżącym w terminie od kwietnia do października.** Zamierzone jest powołanie rezerwistów roczników **1900 i 1899 wszystkich rodzajów broni i służby,** którym ćwiczenia w r. 1925 były odroczone do r. 1926 **i którzy** tych ćwiczeń nie odbyli. Również **w projekcie jest powołanie rocznika 1902,** ale tylko niektórych broni i służb.

Co się tyczy podoficerów rezerwy, to powołane mają być roczniki 1898, 1891 i 1890 ze wszystkich rodzajów broni i służb. Ćwiczena będą trwać po 4 tygodnie dla każdego turnusu.

OTWARCIE KURSU URZĄDZANIA WYSTAW SKLEPOWYCH.

W dniu wczorajszym odbyło się w Muzeum Techniczno-przemysłowem otwarcie interesującego kursu urządzania wystaw sklepowych inauguracyjnym odczytem Dra Beresa, dyrektora Izby handlowej w Krakowie, inicjatora kursu, o znaczeniu okna wystawowego. Dla informacji zaznaczyć należy, że jest to pierwszy tego rodzaju kurs w Polsce, mający, specjalnie dla Krakowa, bardzo duże znaczenie, wystawy bowiem krakowskie odznaczają się wielką niedbałością i brakiem jakiejkolwiek inwencji w ich urządzaniu. To też z dużem zadowoleniem przychodzi powitać pierwszą poważniejszą próbę usunięcia tego smutnego stanu, uwłaczającego wprost Krakowowi, jako wielkiemu miastu.

—ooo—

Kraków, 19 stycznia.

Środa 19: św. Marjusza i Tow. mm.
Czwartek 20: św. Fabjana i Sebastjana.
Czwartek 20: wsch. słońca o godz. 7.29, zach o 16.13.

—ooo—

NA STRONIE 8-MEJ zamieszczamy humoreskę Arkadjusza Awerczenki p. t. „Nowoczesna reżyserja".

ZA SPOKÓJ DUSZY KS. INF. JANA KRUPIŃSKIEGO, długoletniego zasłużonego prezesa krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności, odprawione zostanie w sobotę 22 b. m., o godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo żałobne w kaplicy zakładowej tegoż Towarzystwa przy ul. Koletek 12.

Z POŚRÓD KANDYDATÓW NA STANOWISKO KURATORA SZKOLNEGO W KRAKOWIE jest wymieniany, poza Dr Weinerem, prof. gimn. Ziemnowicz z Krakowa. Obaj kandydaci należą do obozu majowego. Minister oświaty nie zdecydował się dotąd na nominację nowego kuratora.

INAUGURACYJNE ZEBRANIE ZWIĄZKU BIBLJOTEKARZY POLSKICH odbędzie się w piątek 21 b. m. o godz. 6 wieczorem w czytelni rękopisów Bibljoteki Jagiell., ul. św. Anny 12, I p. Na zebraniu dyr. Edward Kuntze, przewodniczący Komisji rewindykacyjnej, wygłosi referat na temat: „Odbiór z Rosji polskich zbiorów bibljotecznych". Wstęp wolny, goście mile widziani.

EGZAMINA PRYWATNE I NADZWYCZ. W GIMN. IV. im. H. Sienkiewicza w Krakowie, odbędą się 24 b. m. o godz. 8 rano. Zgłoszenia do 22-go b. m.

SZPECENIE MIASTA AFISZAMI. Magistrat przypomina, że w myśl rozporządzenia władz miejskich, zakazane jest nalepiane afiszów, plakatów i wszelkich ogłoszeń na murach, parkanach, rynnach, drzewach ulicznych i plantacyjnych, kioskach plantacyjnych, słupach tramwajowych i elektrycznych, a odbywać się może jedynie na kolumnach na ten cel zbudowanych. Winni przekroczeń tego zakazu będą surowo karani.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: litr mleka zbieranego 30—35 gr., niezbieranego 40—45 gr., śmietanki słodkiej 60—70 gr., śmietany kwaśnej 1.80—2.20 zł., 1 kg. masła 5—5.50 zł., sera krowiego 1.20—1.30 zł., jaja za kopę 12.50—13 zł., za sztukę 21—22 gr. Drób: kura 5—7 zł., kaczka żywa 5—7 zł., bita 4—6 zł., gęś żywa 8—12 zł., bita 7—10 zł., indyk szt. 15—18 zł., indyczka 12—15 zł., kwiczoły za parę 60—70 gr., zające w skórze 8—9 zł., bez skóry 5—5.50 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 16 gr., buraków 15—18 gr., kapusta biała 25—50 gr., włoska 12—25 gr., czerwona 25—40 gr., kiszona 36—40 gr., 1 kg. marchwi 16—22 gr., selerów 30—35 gr., pietruszki 50—60 gr., cebuli 65—75 gr., czosnku 1.40—1.70 zł. Dowóz artykułów spożywczych na place targowe znaczny, ceny utrzymane na poziomie poprzedniego targu.

ZASĄDZENIE OFICJAŁA SĄDOWEGO ZA SPRZENIEWIERZENIE. Wczoraj odbyła się w sądzie okr. karnym w Krakowie rozprawa przeciw Janowi Stochowi (lat 43), st. oficjałowi kancelaryjnemu w sądzie powiatowym cywilnym w Krakowie, oskarżonemu o zbrodnię sprzeniewierzenia. Stoch, jako funkcjonarjusz oddziału egzekucyjnego tego sądu, inkasował różne kwoty od stron na rzecz Zakładu pensyjnego dla funkcjonarjuszy we Lwowie i pieniędzy tych, w łącznej kwocie 6.700 zł., nie odprowadzał do kasy, lecz przywłaszczał sobie. Oskarżony tłumaczył się, że pieniądze zgubił. Trybunał zasądził Stocha na półtora roku ciężkiego więzienia. Przewodniczył radca sądu Dr Kaczmarski, wotowali s. s. o.: Warchałowski i Wiśniowski, oskarżał prok. Dr Stawarski.

STRACIŁA NARZECZONEGO I PIENIĄDZE. Anastazja Cieślik, służąca, poznała się z Józefem Raźnym, robotnikiem. Po kilku tygodniach znajomości, Raźny zwierzył się dziewczynie ze swoich uczuć, zapewniał ją o swojej miłości i zaproponował małżeństwo. Na zgodę Cieślikównej nie potrzebował długo czekać tak, że para narzeczeńska omawiała już tylko termin ślubu. Na 2 tygodnie przed ślubem, Raźny udając zakłopotanego, oświadczył narzeczonej, że potrzebuje pieniędzy na zaspokojenie pretensji swoich dawnych wierzycieli, jednak niema nikogo, ktoby mu pożyczył chociażby tylko 100 zł. Cieślikówna miała uskładaną skromną sumkę, toteż nieśmiało oświadczyła narzeczonemu, że chętnie da mu ją do dyspozycji. Raźny ociągał się z początke z przyjęciem, dopiero na nalegania dziewczyny wziął 70 zł. i zegarek srebrny do spieniężenia, a na drugi dzień umknął z Krakowa i dotąd nie pokazał się dziewczynie na oczy. Zmartwiona z powodu utraty narzeczonego i oszczędności, poszła na policję, gdzie opowiedziała całą historję.

ZAMACH SAMOBÓJCZY W ARESZCIE. Wczoraj przed południem organa policyjne przytrzymały na tandecie Agnieszkę Zek, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, która usiłowała sprzedać garderobę podejrzanego pochodzenia. Przyprowadzona do aresztów IV komisarjatu przy ul. Grodzkiej, wypiła tam w zamiarze samobójczym większą ilość esencji octowej. Desperatkę przewiózł lekarz Pogotowia do szpitala. Przyczyny usiłowanego samobójstwa dotąd nie ustalono.

ZASŁABŁA NA DWORCU. Ubiegłej nocy przejeżdżała przez Kraków koleją grupa obywateli czechosłowackich w poszukiwaniu pracy, która usiłowała dostać się pod Równem do Sowdepji. Straż graniczna jednak spostrzegła przekradających się i zamiar ich udaremniła, odsyłając ich z powodu braku dokumentów, do granic Czechosłowacji. Jedna z kobiet z owego transportu z powodu wyczerpanai głodem, nagle zasłabła na tutejszym dworcu. Zawezwany lekarz Pogotowia przewiózł ową kobietę do szpitala, szpital jednak chorej nie przyjął, wobec czego zaopiekował się nią posterunek policyjny na dworcu.

—ooo—

Zawiadomienia i komunikaty.

WYKŁAD NA TEMAT „KSIĘGOWOŚCI SZWAJCARSKIEJ" wygłosi prof. państw. szkoły ekonomiczno-handlowej Christof ze Lwowa, w sobotę 22 b. m. o godz. 7 wieczór, w sali Izby handl. i przemysłowej. Wstęp wolny.

MŁODE ZIEMIANKI. W dniach 30 i 31 b. m. odbędzie się w Warszawie ogólno zebranie Koła Młodych Ziemianek. Zebrania odbywać się będą: 1-go dnia w sali C. T. R. (Kopernika 30) dla członków i wprowadzonych gości drugiego dnia w Świetlicy (Marszałkowska 149) tylko dla członków. 31 b. m. odbędzie się w salonach hotelu Europejskiego podwieczorek z tańcami, organizowany przez K. M. Z.

—ooo—

NEKROLOGJA.

† **Ks Dr. Leon Nelka,** prezes Rady Nadzorczej „Pielgrzyma", zmarł w Pelplinie, licząc lat 53. Ks. Nelka był niezmordowanym działaczem narodowym za czasów pruskich.

† **Wacław Świnarski,** weteran z r. 1863, redaktor „Ziemianina", zmarł w Poznaniu.

† **Leopold Steiner,** b. marszałek Dolnej Austrji i b. poseł do Rady Państwa, zmarł w Wiedniu. Był on jednym z towarzyszów politycznych Luegera i czołowych wodzów chrześcijańsko-społecznego stronnictwa przed wojną.

—ooo—

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Środa: „To, co najważniejsze".
Czwartek: O godz. 3.30 po poł. „Betleem polskie" (szkolne); wieczorem „To, co najważniejsze".
Piątek: „To, co najważniejsze".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Środa: „Księżna Cyrkówka" z E. Gistedt.
Czwartek: „Księżna Cyrkówna" z E. Gistedt.
Piątek: „Księżna Cyrkówka" z E. Gistedt.

REPERTUAR KONCERTOWY.

Niedziela 30: Piccaver, tenor.

—ooo—

REPERTUAR KIN.

SZTUKA: „Niewolnice haremu".
BAGATELA: „Znak Zorry".
PROMIEŃ: „W imieniu cara".
NOWOŚCI: „W noc poślubna".
WARSZAWA: „Złodzieje Paryża".
REDUTA: „Korsarz", dramat w 10 aktach.
WANDA: „Noc zapomnienia".
UCIECHA: „Afrodyta za parawanem" i „Rewja piękna".

—ooo—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Urocza sztuka Jewreinowa wykazała na wczorajszem wznowieniu swoją niesłabnącą z latami siłę atrakcyjną, którą zawdzięcza niezwykle oryginalnemu pomysłowi, głębokiej filozofji życia i fantazji teatralnej, wybitnie suggestywnej. Wszyscy wykonawcy z dyr. Nowakowskim na czele, zwlaszcza świetne sceny ensemblowe aktu II i IV (maskarada i balet), były gorąco oklaskiwane. Sztuka, która wypełniła już 35 przedstawień, także w tym sezonie zdobędzie niezawodnie należne sobie powodzenie. „To, co najważniejsze" grane będzie dziś, we środę, jutro i pojutrze. W próbach, pod kierunkiem p. Sosnowskiego, najnowsza komedja Włodzimierza Perzyńskiego „Uśmiech życia". Główne role kreują pp.: Bednarzewska, Hałacińska, Koronkiewicz, pp.: Komornicki, Milski, Kwieciński i Wybrański. Równocześnie p. Jednowski prowadzi próby z nowości A. Fraccarolli'ego: „Wiedza radosna" (la gaia scienza) w przekładzie p. Zofji Jachimeckiej.

ALFRED PICCAVER W KRAKOWIE. „Krakowskie Biuro Koncertowe E. Bujański" pozyskało, po kilkuletnich staraniach, najsłynniejszego po Carusie śpiewaka doby współczesnej, Alfreda Piccavera, tenora największych oper Europy i Ameryki, na jeden koncert do Krakowa, który odbędzie się w niedzielę dnia 30 b. m. w Starym Teatrze. Bilety są już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

—ooo—

Kronika karnawałowa.

Bal historyków sztuki

odbędzie się staraniem Akad. Koła hist. sztuki, w niedzielę 23 b. m. w salach Tow. lekarskiego (Radziwiłłowska 4). Komitet wydaje zaproszenia w Coll. Novum codziennie od 3—4 po południu.

Drugi dancing prawników U. J.

odbędzie się we czwartek dnia 20 b. m., staraniem Tow. Bibljoteki Słuchaczów Prawa U. J., w salach Towarzystwa Technicznego, ul. Straszewskiego 28. Po pełnym sukcesie pierwszego, zapowiada się świetnie. Wstęp za zaproszeniami imiennemi.

—ooo—

Z Koła Studjów chrześc.-społecznych.

V Zebranie sekcji mówców i referentów.

We środę dnia 19 b. m. odbędzie się V zebranie sekcji mówców i referentów o godzinie 7 w sali Domu przy ul. Potockiego.

Radio.

Środa, 19 stycznia.

Warszawa f. 1015: g. 16.45 — Program dla dzieci; g. 17.15 — Koncert popołudniowy (orkiestra, śpiew, fortepian); g. 20.30 — Koncert wieczorny (muzyka lekka); g. 22.30 — Muzyka taneczna (transmisji z cukierni „Wielka Ziemiańska").

HUMOR.

Na targu. — Moja gosposiu, co wy wyprawiacie? Śmietana znów poszła w górę?! — Niech paniusia tylko nie wydziwia! Na Litwie Śmietana poszła jeszcze wyżej i wszyscy się z tem pogodzili.

Według statystyki. Żona: Czytałam, że według statystyki, ludzie żonaci naogół żyją dłużej, aniżeli kawalerowie. Czy to prawda? Mąż: Prawda... Ale co to za życie!...

Życie gospodarczo-społeczne.

Jak uleczyć nasz przemysł drzewny.

Drogi naprawy. — Konieczność utworzenia instytucji finansowo-drzewnej.

II. Doszliśmy do zenitu ilościowego eksportu, który w związku z rozwojem akcji budowlanej w Polsce kurczyć się niewątpliwie będzie. Koniecznością jest zatem zwrócenie jak najbaczniejszej uwagi na podniesienie jakości, a więc i wartości naszego eksportu.

W trzech kierunkach uczynić należy wysiłek dla osiągnięcia pożądanych rezultatów, a mianowicie:

1) **w kierunku organizacji należytej obsługi finansowej drzewnictwa,**

2) **w kierunku podniesienia naszej prężności przemysłowo-drzewnej,** wreszcie

3) **w kierunku standaryzowania naszego eksportu drzewnego.**

Kamieniem węgielnym całej akcji jest **organizacja obsługi finansowej.** Chroniczny stan kryzysu finansowego, nękający od dłuższego czasu polskie drzewnictwo, może być usunięty stosunkowo łatwo **z pomocą naszych zamorskich odbiorców,** szukających w Polsce źródła zakupu obrobionych materjałów. Pomoc ta jednak, aby być celową, udzieloną być może tylko przy zachowaniu pewnych warunków, do których w pierwszej linji należy **utworzenie przez polskie sfery drzewne organu, któryby** penetrację kapitałów obcych do tej dziedziny naszej gospodarki krajowej regulował, **ułatwiał i racjonalnie wykorzystywał.**

Wytworzenie takiego organu jest bezwątpienia najbliższym zadaniem naszych sfer przemysłowo i eksportowo-drzewnych. **Polska instytucja finansowo-drzewna,** wyposażona przez Rząd w odpowiednie uprawnienia, stać się winna pomostem finansowym między producentem drzewnym a jego zagranicznym odbiorcą poprzez przemysłowca i eksportera. Instytucja taka opierać winna swój rozwój na **szeregu regjonalnych zrzeszeń wytwórczych,** potocznie zwanych u nas syndykatami drzewnymi, a także na koncernach eksportowych, obejmujących wspólnie całe drzewnictwo, dziś znajdujące się w stanie najkompletniejszego rozbicia.

Przypływ kapitału racjonalnie zużytkowanego **podniesie prężność naszego przemysłu przeróbczego.**

Przypływ kapitałów umożliwi nam wreszcie staranniejszą, intensywniejszą i racjonalniejsza obróbkę surowca drzewnego, **należytą jego standaryzację.** W tej dziedzinie mamy niesłychanie wiele do zrobienia. Ceny kondycjonowanego towaru — wiemy to dobrze z dotychczasowego doświadczenia — są znacznie wyższe od cen. osiąganych za towar niestandaryzowany. Różnica na produkcji naszej **dochodzi do wielu dziesiątków miljonów złotych rocznie,** których dobrowolnie się pozbawiamy na rzecz obcych pośredników, względnie naszych odbiorców, zniewolonych sortować eksportowane przez nas towary.

Licząc się z możliwością skurczenia się dopuszczalnego eksportu drzewa i z koniecznością zwiększenia cyfry naszego obrotu drogą podniesienia wartości naszego eksportu, polskie sfery drzewne **powiny bardzo poważnie zastanowić się nad sprawą wewnętrznej organizacji,** będącej podstawą wszelkich działań, mających na widoku podniesienie rozwoju tej dziedziny naszej gospodarki.

Brak racjonalnej organizacji wewnętrznej grozi naszemu drzewnictwu tem, iż staczać się ono szybko zacznie ku przepaści, w którą wtrącić je mogą: chaotyczność poczynań, brak solidarnych działań nawewnątrz i nazewnątrz, a także dezorganizacja finansowa, wywołana brakiem centralnej instytucji kredytowo-drzewnej.

Państwowa Rada Rolnicza.

Ministerjum Rolnictwa komunikuje, że najbliższe posiedzenia Państwowej Rady Rolniczej odbędą się w dniach 21 i 22 lutego b. r.

Kredyty na budowę piekarń mechanicznych

W dniach najbliższych odbędzie się w ministerstwie skarbu konferencja, na której ustalona zostanie sprawa rozdziału 2 i pół miljona złotych, przeznaczonych przez ministerstwo skarbu, jako pożyczka dla miast na budowę piekarń mechanicznych. O pożyczkę tę starają się 4 miasta: Warszawa, Kraków, Tarnów i Stryj.

Obieg banknotów kurczy się.

Zmiany w bilansie Banku Polskiego w pierwszej dekadzie stycznia b. r. (na 10 b. m.) były następujące: waluty i dewizy zwiększyły się o 1.6 milj. brutto (stan 166.5 milj.), portfel wekslowy zmniejszył się o 9.8 milj. (311.4 milj.); **obieg banknotów skurczył się o 38 milj.** (554.6 milj.). Zobowiązania w walutach zagranicznych i reportowe wzrosły o 2 miljony (41.7 milj.). W bieżącym tygodniu odbędzie się **posiedzenie Rady Banku Polskiego** w sprawie ustalenia **terminu walnego zebrania akcjonarjuszów.**

Trudności w rokowaniach handlowych z Niemcami.

Dnia 7 b. m. wznowiono rokowania w sprawie traktatu handlowego polsko-niemieckiego. Na porządek dzienny wypłynęła znów kwestja uprawnień osób cywilnych i prawnych (wjazd, osiedlanie się i działalność niemieckich kupców w Polsce), oraz dosyć skomplikowana kwestja wzajemnych ulg celnych. Sądząc po przebiegu rokowań, należy stwierdzić, że mimo wszystko nie nastąpiła żadna zmiana w poglądach obydwu stron, zwłaszcza delegacja niemiecka w wymienionych powyżej sprawach ujawnia daleko idącą nieustępliwość. W ciągu bieżącego tygodnia delegacja polska ma złożyć szereg wyjaśnień do swojego stanowiska, oraz przedstawić ostateczne wnioski.

Zwyżka akcyj.

Korzystna konjunktura na giełdzie akcyjnej **utrzymuje się nadal.** W dniu wczorajszym nastąpiła nawet pewna jej poprawa w porównaniu z sytuacją poniedziałkową, w tem znaczeniu, że popyt za akcjami wystąpił silniej. Uprzywilejowane jednak były tylko niektóre papiery, w związku z pewnemi pomyślnemi dla nich faktami. I tak, poszukiwano b. intenzywnie **Górki,** z uwagi na korzystne przewalutowanie i **Zieleniewskiego** (zwyżka w Wiedniu). Na pogiełdziu silny popyt ujawnił się przy **Banku Polskim,** uzasadniony spodziewaną dywidendą, jak również przy **Jaworznie.**

Płacono: Bank Przemysłowy 14 gr., Bank Małopolski 22 gr., Tohan 26 gr., Zieleniewski 13.80—14.25 zł., Parowozy 62—63 gr., Elektrownia w Sierszy 20 zł., Krakus 30 gr., Nafta 31 gr., Cegielski 18.75—19 zł.. Lokomotywy 2.17 zł., **Bank Polski 93 zł.,** Ćmielów 26—27 gr.

Dolar w Krakowie 8.99—8.99 i pół w Warszawie 8.98 i pół do 8.99 zł., kurs oficjalny wynosi jak zwykle 8.98 zł. przy dolarze. a 9 zł. przy dewizie. — Tendencja na rynku walutowym spokojna.

Notowania giełdy zbożowej w Krakowie.

Pszenica dworska krajowa 55.50—56.50 zł., pszenica targowa krajowa 53—54, pszenica węgierska loco Orłów 55—56, żyto dworskie 43—43 i pół, żyto targowe 41—42, owies dworski 33—35, owies targowy 31—32, jęczmień na krupy 34—35, mąka pszenna krakowska 45% 91—92, mąka pszenna 50% 90—91, mąka chlebowa pszenna 65—67, mąka pszenna grysikowa 93—94, mąka pszenna z młynów Kongresówki „0000“ 85—86, mąka żytnia krakowska 60% 64.50—65, mąka żytnia poznańska 65% 66—67.

Ceny rozumieją się za 100 kg. loco Kraków. Tendencja utrzymana.

Sprawy skarbowe.

Kilka słów o nowej ustawie karnej skarbowej.

Od dnia 1 stycznia 1927 r. obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej ustawa karna skarbowa z dnia 2 sierpnia 1926 r. Nr. 105 dz. u. poz. 609 i rozporządzenie wykonawcze z dnia 15 listopada 1926 r. Nr. 120 dz. u. poz. 693. Wszystkie dotychczas obowiązujące we wszystkich trzech zaborach przepisy karne skarbowe straciły moc obowiązującą.

Ustawa zawiera 242 art., zaś rozporządzenie wykonawcze 70 paragrafów. Ustawa traktuje w części I-ej o przestępstwach i karach (art. 1—134), w części II o właściwości i postępowaniu (art. 135—242).

Część I — Postanowienia ogólne.

Wszelkie przestępstwa w przedmiocie naruszenia przepisów, w przedmiocie opłat celnych i obrotu towarowego z zagranicą, monopolu tytoniowego, spirytusowego, solnego i zapałczanego, państwowej wyłączności loterji, podatku (akcyzy) od piwa, wina, miodu, cukru olejów mineralnych i przetworów z nich (t. zn. przetwory naftowe), podatku od węgla, kart do gry, wyrobu, sprzedaży i używania sztucznych substacyj słodkich (sacharyny), patentów akcyzowych, oraz obrotu towarowego z wolnem miastem Gdańskiem — podlegają ukaraniu według postanowień niniejszej ustawy.

Karze ulegają przestępstwa w wypadkach winy umyślnej i nieumyślnej.

Karze podlegają, oprócz sprawcy, także uczestnicy przestępstwa, a mianowicie: podżegacze, pomocnicy, oraz osoby ułatwiające w jakikolwiekbądź sposób popełnienie przestępstwa.

Ustawa niniejsza ma również zastosowanie do popełnionych przez obywateli i cudzoziemców, poza granicami państwa, przestępstw.

Usiłowanie popełnienia przestępstwa ulega karze, jeżeli przestępstwo popełnione z winy umyślnej, polega na uszczupleniu dochodu skabowego, względnie przekroczeniu zakazu przywozu, wywozu lub przewozu towarów w stosunku do zagranicy.

Mimo popełnionego przestępstwa, winny nie ulega karze w razie czynnego żalu.

Rodzaje kar są następujące: 1) kara majątkowa: a) kara pieniężna, b) kara konfiskaty (przepadku) przedmiotu przestępstwa; 2) kara pozbawienia wolności.

Orzeczenie kary nie uwalnia skazanego od obowiązku złożenia uszczuplonej należności w trybie postępowania administracyjno-skarbowego. Orzeczenie co do utraty upoważnienia przemysłowego lub handlowego, jako kara dodatkowa, nastąpić może tylko w zwykłej drodze administracyjnej, jeżeli jednak odebranie takiego upoważnienia miałoby być następstwem dopuszczenia się przestępstwa w takim razie można je orzec po prawomocnem skazaniu.

Wolno w przewidzianych w ustawie wypadkach zamienić karę pieniężną na areszt. W razie zbiegu przestępstw wymierza się karę pieniężną i konfiskatę przedmiotu za każde przestępstwo osobno.

Zależnie od różnych okoliczności, przewiduje ustawa w art. 23 do 32 stosowanie okoliczności obciążających i łagodzących.

Odpowiedzialność osób trzecich. Na osobę, w której zastępstwie skazany kierował przedsiębiorstwem przemysłowem lub handlowem, albo załatwiał inne jej interesy, można nałożyć odpowiedzialność za wymierzone skazanemu kary pieniężne i koszta postępowania karnego. Nałożenie takiej odpowiedzialności ma ten skutek, że z majątku odpowiedzialnego ściągnąć można karę pieniężną i koszta postępowania, o tyle, o ile ich nie ściągnięto od skazanego. W zasadzie jednak ulega karze osoba, która popełniła przestępstwo skarbowe.

Dr. Fr. Mussil.

Chrześcijański ruch zawodowy.

Zjazd Zw. Górn. i Metalowców w Katowicach.

W ub. niedzielę odbył się w Katowicach walny zjazd Związku Górników i Metalowców pod przewodnictwem pos. Sosińskiego. Sprawozdania złożyli pp. Musioł, Szulik i Długajczyk. Po dłuższej dyskusji uchwalono znaczne podwyższenie składek w obu związkach i przeprowadzenie jednorazowej nadzwyczajnej składki na cele organizacyjne. W rezolucjach stwierdzono, że ostatnie podwyższenie zarobków na Śląsku nie odpowiada wzrostowi drożyzny. Dalej przyjęto do wiadomości poczynienie kroków **w celu zunifikowania Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zaw. Małopolski i Województwa Śląskiego** i wyrażono życzenie, aby za przykładem Górnego Śląska i Małopolski poszły inne dzielnice i stworzyły **jednolity ruch chrześcijańsko-społeczny na całą Polskę.**

Prezesem Związku Górników wybrano p. Jana Szulika; wiceprezesem jest p. Gałud, sekretarzem p. Mateja Antoni.

W Związku Metalowców wybrano na prezesa p. J. Matysiaka; funkcje wiceprezesa sprawuje p. Długajczyk, sekretarza p. Froehlich.

ANTONI MARCZYŃSKI. 29

Czarna Pani.

Obustronna zaciętość doprowadziła do niezgody sąsiedzkiej, do niechęci, intryg, pogróżek...

Tak minęło lato...

Nagle przyszła wieść o ciężkiej chorobie króla Kazimierza. Ksiądz Maciej Herburt donosił poufnie bratankowi, że wspaniały monarcha nie dźwignie się już zapewne z łoża boleści, że kwestja następstwa tronu nie jest bynajmniej ustalona, bo ze starszeństwa należy się korona Władysławowi, władcy Czech i Węgier, którego ojciec chce wydziedziczyć za niekorzystne układy w Ołomuńcu z Maciejem Korwinem. Drugim pretendentem jest syn Jan Albert, Olbrachtem zwan z polska, podczas gdy Litwa radaby widzieć na stolcu królewskim królewicza Aleksandra.

Tak poważna chwila w dziejach potężnego mocarstwa, z którem liczyła się cała Europa, wymagała obecności w stolicy najwyższych dostojników, najdzielniejszych polityków-statystów, a takim był między innymi Krzysztof Herburt.

Krzysztof zdecydował się szybko i w kilka dni z zamku wyruszył. Wyruszył cichaczem, aby nie zwrócić uwagi w sąsiedztwie siedzącego Tatarczuka. Chciał bowiem na Wawelu załatwić definitywnie sprawę posiadania „Niedźwiedziego Łba“, a dla uzyskania korzystnego dla siebie rozstrzygnięcia wolał ubiec i zaskoczyć przeciwnika, który mógłby przecież również pospieszyć do króla i bronić swoich interesów.

Tak więc życie w zamku przycichło jeszcze bardziej, po wyjeździe Herburta i Beatrycze była blisko melancholji, kiedy nagle gość czarowny i przez Włochów nieoczekiwany w tym kraju, nadbieżał.

A gościem tym była cudna, ciepła jesień polska.

Gięły się gałęzie drzew ogrodowych pod ciężkiem brzemieniem dojrzałych owoców. Opadały zwolna na ziemię liście powiędłe, pożółkłe, brązowe, czerwone. Sypnęły dęby olbrzymy garściami źrałych żołędzi ku uciesze płochliwych sarn, rogaczy, dumnych jeleni, mrukliwych dzików. W pogodne, ciepłe popołudnia snuły się w drgającem powietrzu srebrne nici babiego-lata, plątały się dokoła długich szpilek sino-zielonej sosny, motały przędzę jedwabistą wokół szyszek świerkowych.

Jesień...

Ranki były chłodne. Słońce spoglądało wtedy jak gdyby przez kwef z białej gazy utkany a w jego blaskach skrzyły się szczodrobliwie rozsiane miljardy brylantów rosy i mieniły się tęczą barw tysiąca. Krowy oczekujące rychło potomstwa szły dostojnie, poważnie, ścieżkami leśnemi w dół, ku łąkom, pastwiskom i spoglądały dobrotliwie, wyrozumiale na figle pastuszków. Rolnik zjeżdżał ku polom ornym, oglądał lśniące skiby wczoraj przewrócone, po których skakały pociesznie, stada kawek aksamitnych

Jesień...

Po obiedzie słońce grzało aż miło. Rozpalało starą ziemię na zapas, na długie zimy miesiące, wywabiało na wierzch zieloniutkie źdźbła ozimin, z ziarna co dopiero posianego. Rozgrzewało powietrze, nasycając je życiodajną ciepłotą na zapas., na chłodne noce jesienne. Przenikało mroczne haszcze boru stuletniego i gęstwę świerków, szerokich w nasadzie.

Jesień...

U schyłku dnia zapalało słońce szkarłatne łuny, w zachodniej nieba stronie. Po turkusowym firmamencie pasły się wełniste, białe baranki-obłoczki, sunęły za powiewem słabego wiatru złote chmurki-motyle. Szkarłatne łuny padały na rzekę i od tych refleksów kręta rzeczka górska, wijąca się u stóp gór w oddali, lśniła jako wstęga szczerozłota. Lśniła, błyszczała, perliła się skrami oślepiającemi aż do końca zorzy wieczornej...

Jesień...

Cóż dziwnego, że w takie cudne dni wymykała się Beatrycze z zamku i w głębokiej zadumie szła przed siebie pośród pięknej przyrody najpiękniejsza, szła jak urocza księżniczka z zamku zaklętego, jak z bajki wyśniona królewna. Cóż dziwnego, że pogrążona w swych myślach, że wspominając ową boską jesień, kiedy za murami Florencji patrzała w czarne oczy Giuliana, że ogarnięta szaloną tęsknotą przeoczyła i minęła kopce graniczne i nieświadomie weszła w posiadłość Leszkową? Cóż wreszcie dziwnego, że bliski sąsiad, wałęsając się wzdłuż granicy swych włości spotkał wdzięczne zjawisko i przystanął jak wryty?

Beatrycze, w ciągu swej znajomości z Krzysztofem Herburtem w Rzymie i w ciągu swego siedmiomiesięcznego pobytu w Polsce poznała język polski na tyle, że mówić mogła swobodnie, tylko pisać jeszcze nie potrafiła. Lecz pocóż pismo, gdy słowo, gdy spojrzenia wystarczą?

Byli młodzi oboje, zdrowi, piękni, krwi gorącej i stęsknieni miłości.

Pocóż się więc silić na nieudolne, banalne opisywanie tego uczucia, które można przeżyć, ale nie można zgodnie z prawdą opisać, bez popadnięcia w nudną ckliwość lub bombastyczną przesadę, czy patos.

Po pierwszem przypadkowem spotkaniu nastąpiły dalsze, wcale nie przypadkowe, coraz częstsze, coraz dłuższe, coraz milsze.

Leszek przypomniał i przypominał dziewczynie zamordowanego przez krewniaków Giuliana de Medici. Posiadał jego wzrost, jego smukłą, zgrabną sylwetkę. Tylko włosy miał nie tak aksamitne, tylko oczy nie tak błyszczące. Zato głos jego był niezrównany. Kiedy szeptał o swej miłości, głos jego szemrał jak szemrze morze szafirowe w dzień bezwietrzny, pogodny, skoro tuli się do stóp skały-kochanki i zimne całuje głazy. Kiedy się zaklinał i przysięgał, głos jego huczał jak dzwon bez skazy, ze spiżu odlany, w pracowni mistrza znakomitego. A spojrzenia jego oczu, choć nie tak błyszczących jak u Giuliana przenikały ognistą dziewczynę do głębi stęsknionego serca, przepalały ją, oszałamiały, zwyciężały...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z ostatniej chwili.

Prez. Loebe o potrzebie zbliżenia gospodarczego.

ZAPEWNIA O POKOJOWOŚCI NIEMIEC.

Warszawa. (PAT) Przewodniczący parlamentu niemieckiego, Dr Loebe, udzielił wywiadu współpracownikowi „Epoki", któremu na zapytanie o celu przybycia do Polski, oświadczył: Skorzystałem z chęcią z zaproszenia mych rodaków łódzkich do przybycia na kongres. Uważam bowiem, że nasze pokojowe tendencje, jakie od pewnego czasu ujawniamy w kierunku Zachodu, powinny niemniej intensywnie promieniować na Wschód. Uważam, że **liczna kolonja niemiecka może stać się użytecznym pośrednikiem zbliżenia między naszymi narodami.** Jako przekonany pacyfista, jestem zdania, że nasze dwa narody mogłyby się wzajemnie gospodarczo doskonale uzupełniać. W dziedzinie spraw zagranicznych nikt (?) z poważnych polityków naszych nie zamierza prowadzić polityki gwałtu, nawet ci z naszych polityków, którzy są zdania, że poszczególne klauzule traktatu wersalskiego są dla Niemiec zbyt uciążliwe, zamierzają działać jedynie (?) na terenie Ligi Narodów i na podstawie układów locarneńskich. Mojem zdaniem, **Europa może ekonomicznie egzystować tylko, o ile narody Europy potrafią uzupełnić się wzajemnie gospodarczo** przez przeprowadzenie zdrowego podziału pracy.

Jestem przekonany, że **zbliżenie gospodarcze między naszemi państwami**, oraz osobiste zetknięcie między politykami obu krajów mogą wielce wydatnie przyczynić się do przezwyciężenia trudności politycznych.

Anglja śle flotę wojenną do Chin.

UCHWAŁY ANGIELSKIEJ RADY MINISTR.

Wiedeń. (PAT) „N. Fr. Presse" donosi z Londynu: W wyniku wczorajszego posiedzenia gabinetu powzięto postanowienie bronienia Szanghaju. Według „Daily Telegraph", nie znaleziono dotychczas podstaw do rokowań z rządem kantońskim, ponieważ kantoński minister spraw zagranicznych Czen nie chce zawierać układów dystryktowych. **Angielska Rada ministrów postanowiła nietylko wysłać dalsze okręty wojenne, lecz także zwiększyć siłę obronną w Chinach.** Sądzą, że ostatnie sukcesy Sun-Czuan-Fanga **odwróciły bezpośrednio niebezpieczeństwo grożące Szanghajowi.**

W Szanghaju już cła podwyższone.

Szanghaj. (PAT) Agencja Reutera donosi, że chiński komisarz do spraw celnych w wydanej przez siebie odezwie zapowiada, że począwszy od piątku, pobierane będą od wszystkich towarów zagranicznych przywożonych do Szanghaju dodatkowe opłaty w wysokości 2 i pół procent poza 5 proc. opłatą, przewidzianą w traktacie waszyngtońskim.

Zwyżka polskich papierów na rynku amerykańskim.

Warszawa. (PAT) Papiery polskie na rynku amerykańskim w dalszym ciągu zwyżkują. 8-procentowa pożyczka dolarowa Dillonowska z 1925 r. osiągnęła w tygodniu ubiegłym od 10 15 stycznia b. r. **kurs najwyższy: 96.5, czyli o 1.5 punktów wyższy, niż kurs emisyjny, który wynosił w czwartym kwartale 1925 r. 95 za 100.** Kurs najwyższy osiągnięty w zeszłym tygodniu wynosił 95. kurs końcowy 96¹/₈, obroty 1.084 tys. dol. Notowania 6% pożyczki dolarowej z 1920 r.: kurs najwyższy wynosił 85 za 100, najniższy 81 za 100, końcowy 84.5, obroty 205 tys. dol. **Są to najwyższe kursa, jakie dotychczas papiery polskie na rynku amerykańskim osiągnęły.**

Budowa magazynów w Gdyni.

Warszawa. (Telef. wł.) Rada administracyjna żeglugi państwowej dokonała oględzin terenów pod budowę magazynów portowych w Gdyni i wybrała miejsce posiadające wszelkie warunki dla tego celu.

Badanie sytuacji emigrantów w Argentynie.

Gdańsk. (Telef. wł.) Według doniesień pism tutejszych, polskiemu rzeczoznawcy do spraw emigracyjnych, który wyjechać ma w najbliższym czasie do Argentyny, **celem zbadania sytuacji znajdujących się tam emigrantów polskich**, oraz emigrantów gdańskich, towarzyszyć będzie z ramienia W. M. Gdańska attache gdański przy konsulacie Rzpltej w Hamburgu, Bottcher. Dzienniki gdańskie, omawiając powyższą wiadomość, stwierdzają, że inspekcja ta jest nieodzowną, albowiem **wielka część emigrantów polskich w Argentynie nie znalazła dotychczas pracy i znajduje się w opłakanem położeniu.**

—oOo—

Litwini przeciw Niemcom w Kłajpedzie.

Kowno. (AW) Prasa rządowa od pewnego czasu zainicjowała ostrą kampanję przeciwko dziennikowi kłajpedzkiemu „Memeler Dampfboot" i niemieckim współpracownikom tego pisma, którzy przybyli z Rzeszy. Zarzuca im się propagandę antylitewską. „Ljetuwis" powątpiewa nadto o lojalności niemieckiego konsula generalnego w Kłajpedzie.

CENTRUM NIE CHCE RZĄDU PRAWICOWEGO.

Kolonja. (PAT) Prasa donosi, że **Stegerwald** w przemówieniu swem, wygłoszonem na wczorajszem zebraniu wyborców partji **centrum, stanął bezwzględnie na stanowisku wielkiej koalicji, odrzucając w najostrzejszy sposób wszelką myśl o gabinecie prawicowym.** Oświadczenie Stegerwalda, **że mając do wyboru między rządem Curtiusa a rozwiązaniem Reichstagu, należy się zdecydować na to ostatnie, zebrani powitali oklaskami.** Stegerwald oświadczył na to, że usiłował on przekonać zarówno niemieckich narodowców, jak i Dra Marxa i ministra Stresemanna, że w okresie bezrobocia i racjonalizacji przemysłu wielka koalicja jest nakazem chwili.

Sowiety zakupują konie na Węgrzech.

Budapeszt. (PAT.). „Pester Loyd" dowiaduje się, że ministerstwo spraw wewnętrznych po dłuższych rokowaniach z delegacją handlową Unji Sowieckiej, udzieliło pozwolenia na przyjazd do Węgier rosyjskiej **komisji dla zakupu koni.** Komisja składać się będzie z czterech członków, którymi są wyżsi oficerowie armji czerwonej. Komisja otrzymała polecenie od rządu sowieckiego zakupu na Węgrzech 2 tysięcy koni.

Zniżka stopy procentowej w Austrji.

Wiedeń. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu rady generalnej austrjackiego Banku narodowego uchwalono zniżkę stopy procentowej dla dyskonta weksli i efektów **z 7 procent na 6 proceit, począwszy od 18 b. m.** Odpowiednio do tego obniża się też stopę procentową w zakładach pożyczkowych o pół procent.

BELGOWIE W SZANGHAJU W NIEBEZPIECZEŃSTWIE.

Pekin. (PAT.). Władze belgijskie zwróciły się do władz angielskich o udzielenie obywatelom belgijskim w Szanghaju pozwolenia schronienia się na okręty angielskie na wypadek, gdyby cudzoziemcom w Szanghaju miało grozić poważne niebezpieczeństwo.

—oOo—

MEKSYK ZAJMUJE KOLEJ AMERYKAŃSKĄ.

Nowy Jork. (PAT.). Rząd meksykański objął kolej Southern Pacific Railway, przechodzącą przez meksykańskie stany graniczne i uzasadnił zarządzenie to koniecznościami wojennemi.

—oOo—

Wiedeń. (PAT) Dzienniki wiedeńskie donoszą, że Rada nadzorcza austrjackiego Bodenkredit Anstalt zatwierdziła wczoraj szczegóły fuzji tego zakładu z Powszechnym Bankiem Obrotowym. Jako stosunek zamiany ustalono, że 11 akcyj Powszechnego Banku Obrotowego będzie wymienianych za dwie akcje austrjackiego Bodenkredit Anstalt.

Wiedeń. (PAT) Sąd kasacyjny odrzucił wczoraj zażalenie nieważności byłego redaktora „Abendu", Aleksandra Weissa, który — jak wiadomo — został zasądzony za wymuszenie na 7 miesięcy więzienia. Zażalenie nieważności drugiego oskarżonego, Fuchsa, uwzględniono i sprawę odesłano do pierwszej instancji.

Rokowania w sprawie twierdz niemieckich.

Berlin. (PAT) Biuro Wolffa donosi z Paryża: Po zbadaniu propozycyj niemieckich przez międzysojuszniczy komitet wojskowy, nastąpiło między delegacją niemiecką a gen. Baratier spotkanie, w ciągu którego gen. Pavels udzielał żądanych w tej sprawie wyjaśnień.

Berlin. (PAT) Oficjalny komunikat niemiecki o przebiegu rokowań w Paryżu zaopatruje korespondent paryski „Berliner Tageblattu" komentarzem, w którym twierdzi, że **kampanja prasowa kierowana jest bardziej przeciwko Briandowi, niż przeciwko Niemcom. Nie należy jednak oczekiwać rozłamu między Briandem a rządem jedności narodowej.** We wtorek i środę Briand udzieli komisjom zagranicznym izby i senatu wyjaśnień w sprawie sytuacji zagranicznej.

PROTESTUJĄ PRZECIW PRÓBOM ZNIESIENIA TWIERDZ.

Królewiec. (PAT) Związki ojczyźniane i partje prawicowe Prus Wschodnich, pozostające pod kierownictwem Heimatsbundu, **wysłały na ręce rządu Rzeszy adres zbiorowy**, w którym wskazując nie niebezpieczeństwo (!) zagrażające (!) Prusom Wschodnim na wypadek zniesienia twierdz wschodnich, żądają **od rządu odrzucenia postulatów rozbrojeniowych, stawianych przez mocarstwa sojusznicze w Paryżu.**

Breszko-Breszkowski musi opuścić Polskę.

Zemsta „sanacji moralnej".

Warszawa. (Telef. wł.) Znany powieściopisarz, Breszko Breszkowski, poddany jugosłowiański, zamieszkały w Warszawie, otrzymał od władz polskich nakaz opuszczenia granic państwa w ciągu 24 godzin. Breszkowski zgłosił, że leży obłożnie chory. Komisarjat rządu m. Warszawy polecił lekarzowi urzędowemu, by zbadał stan zdrowia Breszkowskiego. P. Breszkowski napisał powieść p. t. „Krwawy maj".

Patenty dla oficerów.

Minister spraw wojskowych zatwierdził rozporządzenie o patentach oficerskich, które wszyscy oficerowie posiadać są obowiązani. Wzór patentu został ustalony. Rozmiary jego wynoszą 47×32 cm. Oficerowie otrzymają patenty na papierze czerpanym, albo też, stosownie do życzenia, na pergaminie, przyczem obowiązuje ich zwrot kosztów. Patent drukowany na papierze czerpanym kosztował będzie 2 złotem, na pergaminie 40 złotych.

P. BARTEL PRZYJEŻDŻA DO KRAKOWA.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek wieczorem ma wyjechać wicepremjer Bartel do Krakowa.

PROJEKT USTAWY O POBORZE REKRUTA NA ROK 1927.

Warszawa. (Telef. wł.) Minister spraw wojskowych Piłsudski przygotowuje projekt ustawy o poborze rekruta na rok 1927.

Min. Czechowicz przeciw noweli ustawy emerytalnej.

Warszawa. (Telef. wł.) **Projekt noweli ustawy emerytalnej nie uzyskał dotąd aprobaty min. skarbu Czechowicza.** Przedstawiciele Związku emerytów interwenjowali w tej sprawie u wiceministra Góry.

WIELKIE POLOWANIE W SPALE.

P. Prezydent Rzeczypospolitej w dniu jutrzejszym wyjeżdża na tygodniowy pobyt do Spały. W dniu 21 b. m. odbędzie się w Spale wielkie polowanie, w którem wezmą udział przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZBRODNI W IZABELINIE.

Warszawa. (AW.). Śledztwo w sprawie wykrycia sprawców zbrodni zbiorowej w Izabelinie pod Warszawą natrafiło na konkretne ślady. Aresztowano kupca Zająca, braci Broszkiewiczów, oraz Bronisława Chomentowskiego. Aresztowani wypierają się współudziału w zbrodni. 6-ta ofiara zbrodni, która dotychczas walczyła ze śmiercią, dzisiaj zmarła.

Komunistyczna „Książka".

Warszawa. (AW) W związku z akcją policyjną ostatnich dni, dokonano **rewizji w firmie** „Książka" przy ul. Kruczej, gdzie znaleziono **wielkie zapasy literatury komunistycznej, oraz wiele dowodów rzeczowych, świadczących** o stosunku tej instytucji z Kominternem. Aresztowano kierownika księgarni Ostrowskiego i jego pomocników.

ZBIORY OKAZAŁY SIĘ NADSPODZIEWANIE SZCZUPŁE.

Warszawa. (AW.) Wbrew początkowym prowizorycznym obliczeniom, ostateczne zbiory żyta i pszenicy w r. 1926 **są mniejsze** i wynoszą dla pszenicy 12.8 milj. cetn., a dla żyta 10.1 milj. cent. W porównaniu ze zbiorami poprzedniemi, **obecny zbiór pszenicy jest mniejszy o 19, żyta zaś o 23 procent.**

SĄDY GIEŁDOWE W B. KONGRESÓWCE.

Warszawa. (AW.) Ministerstwo przemysłu i handlu opracowało projekt noweli do **ustawy giełdowej, który przewiduje wprowadzenie w Kongresówce sądów giełdowych, istniejących w Małopolsce i Poznańskiem.**

STAN POGODY W ZAKOPANEM.

Biuletyn Polk. Związku Turystycznego: Prognoza na jutro: lekki mróz, pochmurno, drobne opady śnieżne, wiatr słaby północno-wschodni. Obecnie wiatr halny, temperatura 3 stopnie ciepła. Głębokość śniegu w Zakopanem 28 cm., na Hali Gąsienicowej 28, koło Morskiego Oka 1 mtr. Śnieg dobry na narty i sanki.

Proces o zabójstwo Kuruliszwilego.

Warszawa. (Telef. wł.) Czwarty dzień rozprawy o zabójstwo Kuruliszwilego poświęcono badaniu świadków obrony. Świadek Benedykt Herz oświadczył, że charakter Lebruna (zabójcy) był zawsze gwałtowny. Świadek Karniewski, artysta rzeźbiarz, mówiąc o pożyciu małżeńskiem Lebrunów zaznacza, że aż do czasu, gdy począł bywać u nich Kuruliszwili, było ono wzorowem. Korzystnie dla Lebruna zeznawali również świadkowie: Bigeleisen, Kęciski, Dzwonkowski i Justyna Funkowa, rodzona siostra Lebruna. Pod koniec rozprawy zreferowano opinję psychjatrów, według której Lebrun jest dziedzicznie obciążonym typem patologicznym. W chwili popełnienia czynu miał zrozumienie jego istoty, choć posiadał ograniczoną zdolność kierowania sobą.

W piątym dniu rozprawy nastąpi przemówienie prokuratora i obrońców.

—oOo—

Warszawa. (AW.). Jako jednego z kandydatów na stanowisko naczelnika wydziału wschodniego ministerstwa spraw zagranicznych wymieniają pułkownika Matuszewskiego. Jednocześnie nastąpiła reorganizacja departamentu administracyjnego na departament organizacyjny, który objąły dotychczasowy zastępca p. Bertoniego, p. Rościszewski.

ARKADIJ AWERCZENKO.

Nowoczesna reżyserja.

Postanowiłem otworzyć własny teatr w stolicy. Odnająłem gmach teatralny, zaangażowałem najlepszych aktorów i najbardziej nowoczesnych reżyserów, którzy zawodowe swe wykształcenie uzyskali u Reinhardt'a.

Jutro rano wyjeżdżam do głównego reżysera. „że sezon rozpocząć możemy Otellem".

— Doskonale! Omówimy to na posiedzeniu reżyserskiem.

— A na co nam posiedzenie?

— Jakto na co? Wystawienie sztuki a la Reinhardt. to przecież nie fraszka.

— Ma się rozumieć. Zanim rozda się role, rozpocznie się próby, zaprojektuję dekoracje...

Główny reżyser spojrzał na mnie z przerażeniem i rzekł:

— Ładne ma pan pojęcie o teatrze! Więc panu się zdaje, że wystarczy odnająć salę teatralną...

— Proszę mi wybaczyć. ja...

— Tu nic niema do wybaczenia. A zresztą na posiedzeniu reżyserskiem dowie się pan, czego trzeba.

Kiedy na posiedzeniu owem zebrali się wszyscy. główny reżyser oświadczył:

— Proszę państwa! Naprzód sięgnąć musimy spojrzeniem w przeszłość na zapatrywania Bacona. Aż do roku 1889 ruch baconistów przeciwko autorowi „Otella" miał tylko znaczenie teoretyczne. ale w roku 1924 profesor Leo ogłosił ostry artykuł zwalczający prąd wyżej wspomniany i odtąd...

— Przepraszam — przerwałem głównemu reżyserowi — ale kto odtworzy postać Otella?

Wszyscy spojrzeli na mnie ze zdumieniem, a główny reżyser najspokojniej ciągnął dalej:

— Teraz zaś posłuchamy, co hr. v. Eckstadt ma do nadmienienia w tej doniosłej sprawie. Zaprosiłem zresztą na jutro dwóch profesorów akademji, którzy kwestję tę oświetlą nam nieco wszechstronniej. A zatem przejdziemy do inscenizacji „Otella". Jutro rano wyjeżdżam do Stradfordu.

— Jakto, wyjeżdża pan? — zawołałem przerażony. — Przecież przed chwilą powiedział pan: teraz przejdziemy do sprawy inscenizacji.

— No, oczywista... Pan jest całkiem dziecinny. Poto właśnie jadę do Stradfordu. Przecież panu wiadomo, że autor „Otella" tam został ochrzczony w kościele św. Trójcy.

— Czyż być może? Nie miałem o tem pojęcia.

— Zrobię tam na miejscu kilka zdjęć fotograficznych. Henlystreet, na której mieszkał poeta, poddam dokładnemu badaniu, rozpytam się okolicznych mieszkańców, nie obejdzie się też zapewne bez pomiarów topograficznych.

— Ale któż zagra Otella? — zapytałem powtórnie.

Specjalista od ról bohaterskich, Koralew, podniósł dłoń i wyrzekł:

— Chyba ja...

Reżyser główny spojrzał nań badawczo i zaopinjował:

— Tak jest, niewątpliwie pan.

— W takim razie — oświadcza Koralow — dziś jeszcze muszę wyjechać.

— Wyjechać? Dokąd? — zapytałem nerwowo.

— Do Abisynji.

— Zatem rola nie odpowiada panu?

— Przeciwnie. Ale powinien być panu znany fakt, że ludność Afryki północnej składa się z rozmaitych ras. Muszę rasy te poddać wyczerpującym studjom, aby stwierdzić, do którego z tych szczepów należał murzyn Otello:

— No tak, ale kto zagra Desdemonę?

— Ja — powiedziała heroina — tylko, niestety, nie umiem po włosku.

— Przecież nie zamierzamy chyba grać po włosku...

— Co pan tam wie! Jakżeż zagrać mogę rolę tę naturalistycznie, jeśli nie zwiedziłam pałacu dożów, jeśli nie kołysałam się w gondoli wzdłuż Canale Grande?

— To ja z panią pojadę do Wenecji — powiedział naczelny dyrektor.

— Po co? — zapytałem nieśmiało.

— Wenecja słynie z fabryk koronek, a panu powinno być wiadomem, że Desdemona trzyma w ręku koronkową chusteczkę... A potem wybiorę się do Londynu. W British Museum przechowywany jest sztylet Otella. Muszę obstalować dokładną kopję tego puginału...

— Ja zaś, aby móc odtworzyć rolę Kasja, muszę udać się na wyspę Cypr. Muszę przypatrzeć się jak odbywa się tam służba wojskowa...

Powstałem i ja i zkolei wtrąciłem małą uwagę:

— Proszę państwa! Winszuję państwu entuzjazmu, jaki okazaliście dla mego teatru. Ale, aby sztuka naprawdę została wystawiona a la Reinhardt, trzeba pójść jeszcze o krok dalej. W programie zaznaczono — udział biorą w sztuce: posłowie, muzykanci, marynarze i t. d. Myślę, że aktora, który ma odegrać rolę posła, winno się wysłać do poselstwa włoskiego gwoli dokładniejszego zaznajomienia go z rolą. Muzykanci roczek, dwa poucza się u profesorów konserwatorjum, a dla marynarzy postawimy na pobliskiej rzeczułce model statku. Ponieważ w sztuce odbywa się również strzelanina, wypożyczymy sobie kilka armatek u Kruppa. W pierwszym akcie Brabancio woła: „Ognia!..." Nawiążemy zatem stosunki handlowe z fabryką zapałek. a nie zawadzi też bliższy kontakt ze składem fajerwerków... Ja, wasz dyrektor, chcę także wziąć udział w inscenizacji.

— A cóż pan będzie robił? — zapytali jednocześnie: główny reżyser, naczelny dekorator, bohater i heroina.

— Ja? Moi państwo, aby sztukę wystawić a la Reinhardt, trzeba mieć dużo pieniędzy.

— Owszem, przydałyby się! — zauważył reżyser.

— A zatem jutro rano wstępuję na zwykłego robotnika do drukarni państwowej i od deski do deski przestudjuję sobie fabrykację banknotów. A kiedy już gruntownie z tem się obznajmię, wtedy przystąpimy do wystawienia „Otella". Za jakie cztery do pięciu lat odbędzie się nasza premjera...

Poczem rozeszliśmy się wielce zatroskani.

——oOo——

Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.